



~~BB 02
R-39W~~



~~15695~~

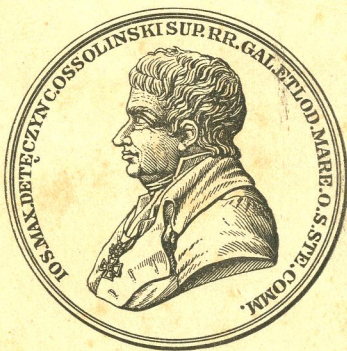
Dar F. Enyuma

ZAKŁAD NARODOWY
IMIENIA
OSSOLIŃSKICH

SKREŚLIŁ

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI

DYREKTOR TEGOŻ ZAKŁADU



LWÓW
FUNDUSZEM ZAKŁADU OSSOLIŃSKICH
W KOMISIE KSIĘGARNI PAWŁA STARZYKA
1894

ZAKŁAD OSSOLINSKICH

ZAKŁAD NARODOWY
IMIENIA
OSSOLIŃSKICH

SKREŚLIŁ

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI

DYREKTOR TEGOŻ ZAKŁADU



LWÓW
FUNDUSZEM ZAKŁADU OSSOLIŃSKICH
1894

027(09)(47.743)

1998

Tab 764

2001
2006

$\frac{11}{118.231}$
unp

5r 4734(49w-216818)
K 39

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM JULIUSZA BIRKENMAIERA

02
BG-K-39 w



JÓZEF MAKSYMILIAN HR. OSSOLIŃSKI.



WIDOK ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH.

J. M. OSSOLIŃSKI.



Józef Maksymilian hr. z Tęczyna Ossoliński, fundator Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, urodził się r. 1748 w Woli Mieleckiej; rodzicami jego byli Michał Ossoliński, kasztelan czechowski i Anna, córka Józefa Szaniawskiego, podstolego koronnego, i Anny Ossolińskiej. Domowe jego wychowanie było stósownie do zasad ówczesnych surowe, co uczyniło go trwożliwym, skromnym i ulegającym, wskutek czego rodzice zamierzali początkowo poświęcić go stanowi duchownemu. Wychowanie odebrał w konwiktzie warszawskim OO. Jezuitów, pod okiem Adama Naruszewicza. Bawiąc po skończeniu edukacyi w stolicy kraju, bywał u dworu, gdzie poznał kwiat inteligencyi ówczesnej Polski, gromadzącej się około króla Stanisława Augusta. Już wówczas zaczął próbować swego pióra, biorąc udział w wydawanych przez Naruszewicza i Albertrandego »Zabawach przyjemnych i pożytecznych« oraz w redakcyi »Monitora«. Powróciwszy w rodzinne strony, ożenił się dnia 18 września r. 1785 z Teresą Jabłonowską, córką Rocha Michała, kasztelana wiślickiego i Katarzyny Ossolińskiej. Małżeństwo to było bezdzietne i rozeszło się r. 1791.

Bawiąc w dobrach swoich, położonych w części kraju Austrii przypadłej, brał żywy udział w wszystkich sprawach, które obywatelstwo polskie zajmowały. Niedziw więc, że współobywatele obrali go członkiem deputacyi, mającej się udać do Leopolda II, który świeżo po śmierci Józefa II wstąpił na

tron, aby dla Galicyi wyjednać niektóre łaski i przywileje. Cztery lata (1790—1793) przebywał Ossoliński w Wiedniu w charakterze deputata i jego usilnym staraniom udało się wyjednać zmianę ustanowienia szlacheckiego, uzyskać pozwolenie, aby synowie szlachty galicyjskiej kształcić się mogli w Terezyanum i w Akademii wojskowej w Wiener Neustadt na wojskowych i urzędników cywilnych, i nareszcie wyrobić dla Akademii lwowskiej ustanowienie katedry literatury i języka polskiego.

Spełniwszy chlubnie obowiązki delegata, zamiłowany w studiach naukowych, gdy nadto po rozwodzie z żoną nie go już nie ciągnęło do stron rodzinnych, postanowił nadal mieszkać w Wiedniu. Skłonił go do tego i ten wzgląd, że przebywając blisko dworu, miał nadzieję, że zawiązane stosunki pozwolą mu działać nieraz na korzyść kraju.

Tutaj w Wiedniu dojrzała w nim myśl zbierania biblioteki, obejmującej głównie rzeczy słowiańskie, zwłaszcza, że po kasacyi klasztorów za Józefa II masa książek zalegała półki handlarzy. Miał bowiem zamiłowanie do książek i rękopisów już od młodości, czego dowodem okoliczność, że już podczas pobytu w Warszawie korzystał z manuskryptów biblioteki Stanisława Augusta, których kilka w latach 1781—1784 dla siebie kazał przepisać. Później jednak zaniechał zamiaru tworzenia biblioteki wyłącznie słowiańskiej, lecz zbierał także obce książki, oraz monety i medale, obrazy, ryciny, muszle itp. a pomocnymi mu byli w wykonaniu tego dzieła znakomici bibliotekarze jego, jak Samuel Bogumił Linde, Józef Siegert, Dr. Karol Józef Hüttner i inni. Nie zbierał atoli Ossoliński wyłącznie dla siebie, bo oddawna przyświecała mu myśl poświęcić zbiory swoje na pożytek narodu. Sam poświadcza to wyraźnie w piśmie do cesarza Franciszka I mówiąc: »Już r. 1804 miałem zaszczyt złożyć u stóp tronu W. C. Mści projekt założenia biblioteki, którą przez całe moje życie zbierałem w tej myśli, aby utworzyć bibliotekę publiczną, wyłącznie na użytek mego narodu, a równocześnie ułożyłem się z hr. Sta-

niśławem ordynatem Zamoyskim, aby też biblioteka stanęła w Zamościu... Wasza Ces. Mość raczyła nie tylko ustanowienie moje we wszystkim zatwierdzić, lecz także własnoręcznie wyrazić mi swoje zadowolenie».

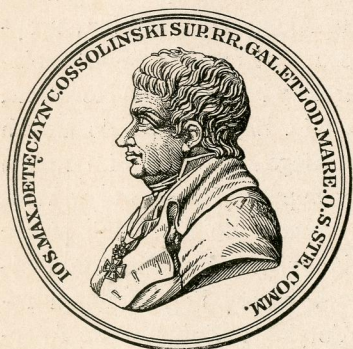
Usiłowania Ossolińskiego, skierowane z rzadką bezinteresownością ku celom szlachebnym, zjednały mu powagę w sferach rządowych i rozgłos w kraju i za granicą. Pierwsze wyraziły mu swoje zaufanie mianując go r. 1808 tajnym radcą, a dnia 16 lutego r. 1809 przełożonym czyli prefektem nadwornej biblioteki w Wiedniu. Roku 1817 odznaczył go cesarz krzyżem komandorskim orderu św. Stefana, r. 1819 obdarzył go godnością najwyższego marszałka koronnego dla Galicyi, a r. 1825 godnością wielkiego ochmistrza królestw Galicyi i Lodomeryi. Ale nie tylko cesarz i rząd austriacki uznali zasługi Ossolińskiego, lecz także instytucje naukowe, zagraniczne i krajowe, poczytały sobie za zaszczyt policzyć go w poczet swych członków. Królewskie Towarzystwo naukowe w Getyndze, pierwsze pospieszyło mu wyrazić swój hołd, które r. 1808 »*illustrissimum comitem Ossolinsky, functionibus, muneribus, meritis spectatissimum, scientiarum et litterarum bonarum arbitrum iudicio, sensu et gustu praeclarum, virorum litteratorum fautorem et praesidium, bibliothecae Slavicae locupletissimae conditorem inter viros doctos laudatissimum*« do swego grona przyjęło jako »*sodalis honorarius*«. W ślady Towarzystwa naukowego getyngskiego poszły r. 1809 królewskie czeskie Towarzystwo naukowe w Pradze, r. 1811 królewskie Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, r. 1812 cesarska Akademia austriacka sztuk wyzwolonych w Wiedniu, r. 1816 Akademia jagiellońska w Krakowie, r. 1817 Uniwersytet wileński, r. 1818 c. k. Towarzystwo gospodarskie w Wiedniu, r. 1824 c. k. morawsko-szląskie Towarzystwo dla wspierania rolnictwa i krajoznawstwa, r. 1825 Towarzystwo Muzeum czeskiego w Pradze. Wszystkie te instytucje uczyniły go swoim członkiem honorowym lub rzeczywistym, a Uniwersytet lwowski nadał mu r. 1820 tytuł doktora filozofii.

Wśród zajęć urzędowych i trosk około powierzonej sobie biblioteki nadwornej, którą Francuzi, opanowawszy Wiedeń, z skarbów огоłocić usiłowali, Ossoliński nigdy nie zapomniał o celu swego życia, który sobie był wytknął.

Gdy umowa z hr. Stanisławem Zamoyskim dnia 17 sierpnia r. 1804 w Łańcucie zawarta a przez cesarza dnia 23 lutego r. 1809 zatwierdzona, wskutek zmian politycznych stała się niemożliwą, Zamość bowiem, gdzie biblioteka Ossolińskiego pierwotnie stanąć miała, został oderwany od państwa austriackiego i wcielony do Rosyi, — obrał Ossoliński Lwów, stolicę Galicyi, jako siedzibę dla swoich zbiorów i dla zamierzonej fundacyi, i w tym celu nabył dnia 26 marca r. 1817 na licytacji publicznej klasztor po Karmelitankach trzewickowych za 23.710 zł. na swą własność. Statut dla fundacyi przez Ossolińskiego ułożony, potwierdził cesarz dnia 4 czerwca r. 1817. W temże ustanowieniu przeprowadza Ossoliński plan swojej fundacyi szczegółowo w 60 paragrafach, pamiętając o wszystkich jej potrzebach i zabezpieczając wszelkimi sposobami jej przyszłość. Na czele instytucyi miał stanąć kurator dziedziczny, który zarazem miał być właścicielem dóbr przez Ossolińskiego posiadanych, z których rocznie 6.000 zł. do kasy zakładowej na użytek biblioteki płacić powinien. Żeby ta suma nie stała się z biegiem czasu za szczupłą, miała być co lat 50 przeprowadzoną ewaluacya tej kwoty na podstawie cen zbożowych. Urzędników ustanawia trzech: dyrektora, kustosa i pisarza oraz dwóch sług; dyrektora zaś zobowiązał, aby z przybraną liczbą pracowników wydawał dziennik pod tytułem: »Wiadomości o dziełach uczonych«, na które to wydawnictwo otrzymał najwyższe pozwolenie.

Gdy zaś dnia 25 grudnia r. 1823 między Ossolińskim a ks. Henrykiem Lubomirskim »życzącym sobie poświęcić przy bibliotece lwowskiej im. Ossolińskich publicznemu użytkowi posiadane przez siebie, do nauk i sztuk ściągające się zbiory i przedmioty«, stanęła ugoda tej treści, że ks. Lubomirski zbiory swe wcieli do fundacyi Ossolińskiego jako osobne a po-

mimo to na wieczne czasy ściśle z nią połączone »Muzeum im Lubomirskich« i gdy temuż księciu i całemu jego pokoleniu podług zasad mającej nastąpić erekcyi majoratu przeworskiego oddał kuratoryę literacką, okazała się zmiana pierwotnego statutu konieczną. Wyłożył ją Ossoliński szczegółowo w akcie dodatkowym do ustawy fundacyjnej, zdziałanym w Wiedniu dnia 15 stycznia 1824 w 25 paragrafach: zamiast jednej i jednolitej kuratoryi, ustanowił dwóch kuratorów: literackiego i ekonomicznego, który ostatni z najbliższej rodziny Ossolińskiego pochodząc, ma być posiadaczem dóbr na fundusz ustanowienia literackiego przeznaczonych, płacić z nich ma do kasy bibliotecznej 6.000 zł., oraz procent, 5 od sta,



z kwoty 20.000 zł. na owych dobrach zapisanych w celu tworzenia funduszu rezerwowego, szczegółowo w § 5 opisanego. Ewaluacya zaś kwoty przez kuratora ekonomicznego rocznie płacić się mającej, ma następować nie co 50, lecz co lat 200.

Szlachetna myśl Ossolińskiego znalazła przychylne uznanie w kraju, którego stany już r. 1822 kazały na cześć jego wybić medal, przedstawiający z jednej strony popiersie Ossolińskiego z napisem:

IOS. MAX. DE TĘCZYN C. OSSOLINSKI SUP. RR. GAL. ET LOD. MARE.
O. S. STE. COMM.

Strona zaś odwrotna medalu wyobraża widok biblioteki od strony ogrodu według projektu wiedeńskiego architekta Nobilego z napisem:

MUSIS PATRIS

BIBL. PUB. LEOPOLI. FUNDA.

MDCCCXVII.

Oddając się wyłącznie tylko swym obowiązkom i pracom naukowym, którym wiele czasu poświęcał, przerabiając kilkakrotnie każdą rzecz przez siebie napisaną, prowadził życie ciche i spokojne, znajdując dostateczne zadowolenie w towarzystwie uczonych, krajowych i zagranicznych, którzy zwiedzając Wiedeń, nie omieszkali składać mu hołdu. Przyjaciół miał kilku, pomiędzy nimi Andrzej Alojzy hr. Ankiewicz, arcybiskup lwowski, Karol Pratobewera, wiceprezes sądu apelacyjnego niższej Austrii i Michał Harasiewicz baron de Neustern, proboszcz gr. kat. kapituły we Lwowie. Bardziej niż do innych przywiązał się do Jana hr. Bąkowskiego, który z nim razem kolegował w latach 1790—1793 w deputacyi stanowej w Wiedniu. Polubił go tak dalece, że pisząc do niego lub pisząc o nim, nazywa go po prostu swoim synem. Życzliwością i ojcowską opieką zaś otaczał Ossoliński pannę Kamilę Ellmaurerównę, córkę państwa Karola i Klotyldy z Kubinów de Auerrod Ellmaurerów, którą wziął na wychowanie i jak ojciec kochał. W testamencie o niej nie zapomniał, lecz starał się, aby i po jego śmierci przyszłość jej była zabezpieczona.

W r. 1823 Ossoliński utracił wzrok, który od młodości zawsze był krótki, a dnia 17 marca r. 1826 zakończył swój pracowity a dla nauki i ojczyzny pożyteczny żywot, zostawiając głęboką żalobę w sercach wszystkich, którzy go znali.

O ostatnich dniach jego życia, o śmierci jego i pogrzebie, zawierają pamiętniki Henryka Bogdańskiego¹ obszerniejszą relację, którą poniżej w skróceniu podajemy:

¹) Kat. rękop. l. 3487.

»Bardzo sobie osłabiwszy wzrok nieustannem czytaniem, ociemniał na cztery lata przed śmiercią, lecz używał zawsze przejażdżki w powozie a dla dania ruchu nogom, bo ciągle leżeć nie mógł, przechadzał się wzdłuż pokoju między dwoma od jego łóżka równolegle przeciągniętymi sznurami, których się obydwoma rękami trzymał. Pracowawszy niezmordowanie przez całe życie, nie mógł być nieczynnym i w przykrej ciemności swojej; miał zawsze przy sobie młodych ludzi, wybieranych z pomiędzy uczącej się ubogiej polskiej młodzieży, z których jeden na przemiany był zawsze obok niego i czytał mu po łacinie historję rzymską Liwiusza, którą na polskie tłómaczył i czytającemu dyktował; gdy mu się czasem Liwiusz uprzykrzył, kazał czytać Juwenala lub inne łacińskie dzieło. Ci dwaj młodzieńcy byli wprawdzie umęczeni przy nim, ale ubiegano się o uzyskanie tego miejsca, bo dobrze płacił i młodzież chętna nauki wiele z rozmowy z nim korzystała.

»Pewnego dnia w początku marca r. 1826, gdy z przejażdżki powrócił, spostrzegł, że noga bardzo nabrzmiała; była to wodna puchlina, która szerząc się coraz bardziej, wkrótce całą nogę zajęła. Lekarze przywołani złożyli radę i osądzili, że jest gangrena, — a wezwani o wykrycie otwarte i rzetelne swojej opinii, powiedzieli mu, że nad 24 godzin żyć nie może. Zaraz podyktował listy pożegnalne do znajomych a z osobami, które go odwiedzały, najprzytomniej rozmawiał; cesarz także parę razy dowiadywał się o stanie jego choroby. Ossoliński zaczął robić testament, lecz chcąc go prędko ukończyć, dyktował go bez żadnego porządku, a że już pierwej zrobiony testament złożony był w sądzie wiedeńskim, nie uwzględniono potem tych jego ostatnich niedokończonych myśli. Wielka przytomność umysłu nie opuszczała go ani na chwilę i z rezygnacyą czekał śmierci, ciesząc się, że się pozbędzie ciężaru życia. Gdy nalegano na niego, by się spowiadał, zażądał po dłuższem wahaniu się księdza obrządku gr. kat., barona Michała Neustern Harasiewicza, kanonika lwowskiego, bawiącego w Wiedniu, z którym żył w przyjaźni. Przed nim

wyspowiadał się i prosił, by go pochowano bez żadnej okazałości, tylko po prostu wrzucono w dół, aby ziemia złączyła się z ziemią; prosił także o obecność na pogrzebie Polaków, będących w Wiedniu. Młodzi Polacy nieustannie przychodzili do jego mieszkania z troskliwem dopytywaniem się o jego zdrowie; kto mógł, wkładał się do jego pokoju, by go jeszcze żyjącego widzieć a wszyscy z trwogą oczekiwaliśmy tej chwili, gdzie się na zawsze rozstać z nim mieliśmy.

»Wtem nadszedł czas od lekarzyznaczony; noga zaczęła klęsnąć; Ossoliński czując się zdrowszym, burczał lekarzy za ich przepowiednie i podyktował list powitalny do ks. Henryka Lubomirskiego w Przeworsku. Czoła wszystkich Polaków wypogodziły się i z otuchą czekaliśmy jego wyzdrowienia. Lecz niestety krótko trwała ta radość. W dniu 17 marca 1826 rano załapał bardzo; ku południu utracił mowę i przytomność, ale je znowu około godziny trzeciej po południu odzyskał. Była to już ostatnia chwila jego przytomności i życia — w godzinę później umarł. Smutny odgłos tej straty rozległ się zaraz po wszystkich Polakach; każdy przypominając sobie wielkie jego dla ojczyzny zasługi, bolał nad prędkim jego zejściem, nie zważając na to, że jako człowiek żył długo, bo miał lat 78, nad śmiercią męża, który poświęcając całe swoje życie jedynie oświacie ojczystej i zostawiwszy dla jej uszlachetnienia jeden z najświetniejszych naszych naukowych zbiorów, wieczny w sercach Polaków i w dziejach literatury naszej postawił sobie pomnik.

»Odwiedzaliśmy szacowne zwłoki: — ubogo był ubrany, jak sam żądał, w stary czarny frak, bez peruki, którą za życia nosił i przykryty białą krepą; trumna była porządna, lecz bez wszelkiej okazałości; u nóg tylko na stoliku leżał order św. Szczepana a portret jego oparty o trumnę.

»W niedzielę, dnia 19 marca częstsze miał odwiedziny osób wysoko stojących. Tego to dnia z nieokreślonem zajęciem i prawdziwą szczerością młodzież polska ostatnie oddawała mu przysługi; przed godziną 5tą po południu zaczęła się

schodzić, każdy z czarną krepą na kapeluszu; około 6tej zeszło się nas przeszło 100; później nadeszli nasi klerycy z konwiktu łacińskiego i grecko-katolickiego obrządku; dalej przyjeżdżać zaczęli majątni Polacy i Polki bawiący w Wiedniu, jak Mysłowski, hr. Lanckoroński z synem i inni; nakoniec przybył kanonik ks. Harasiewicz. Rozporządzono, by ciało jego wieziono do kościoła parafialnego na karawanie czterema czarno ubranymi końmi, ale młodzież oparła się temu i zażądała z natarczywością, aby go niosła na barkach swoich i tak się stało. Młody medyk Maryan Ogończyk Zakrzewski przygotował się z mową polską, lecz gdy się zabierał do jej wygłoszenia po ukończonej ceremonii kościelnej, przeszkodziła mu policya i zagroziła aresztem, gdyby się mówić odważył; nie było więc żadnej mowy.

»Jest zwyczajem w Wiedniu, że po odprawionem nabożeństwie składają trumnę nie na karawan, lecz na czekający już wóz grabarza i odwożą ją prędko na cmentarz bez księdza i bez kogokolwiek z obecnych na nabożeństwie; myśmy z zadziwieniem Wiedeńczyków nie pozwolili na to i wszystka młodzież polska szła za nim, już zupełnie ciemnym wieczorem, więcej niż pół mili na przeznaczone miejsce. Przyszedłszy pod cmentarz, porwaliśmy trumnę z wozu i zawołali grabarza, ale zastaliśmy wielki nieporządek. Grabarz wybiegł zdziwiony, zobaczywszy taką liczbę ludzi odprowadzających ciało i wyznał pokornie, że grób jeszcze nie wykopany. Zburczawszy go, zapieczętowaliśmy trumnę i złożywszy ją w cmentarnej kaplicy nakazaliśmy, by się nie ważył chować ciała, dopóki nazajutrz nie przyjdziemy, zapowiadawszy mu, że go sami zakopimy. Nazajutrz po egzekwiach, odprawionych w ruskim kościele św. Barbary przez ks. Harasiewicza, poszliśmy na cmentarz około 1szej godziny po południu, ale nas się już mniej zebrało, bo wielu przeszkodziły zatrudnienia lub szkolne odczyty; z starszych przyjechali tylko Mysłowski, tudzież pensyonowany pułkownik Poradowski, były kasyer Ossolińskiego, i ks. Harasiewicz. W kaplicy zastaliśmy trumnę w porządku; po

odpieczętowaniu i podniesieniu wieka, znaleźliśmy wszystko nienaruszone i grób był już wykopany. Ks. Harasiewicz odprawivszy w kaplicy krótką kościelną ceremonię, kazał wziąć trumnę — zanieśliśmy ją do grobu. Sam ks. kanonik odśpiewał jeszcze pacierze i dał znak do spuszczenia trumny w dół. Nie daliśmy sznurów grabarzom, lecz obdarłszy wyglądającą w koło z pod wieka białą krepę, samiśmy ją spuścili. Ks. kanonik wzięwszy rydel i odmawiając ciągle pacierze, zrzucił w dół trochę ziemi i wysypał z tacy popiół. Grabarz wezwany przyniósł nam 10 rydlów i trzydziestu nas na przemian zasypało grób. Ks. Harasiewicz, chociaż nie można go było o to obwinić, aby był Polaków przyjacielem, rozplakał się. Nakoniec stanęliśmy wszyscy nad grobem, łza się każdemu zakręciła w oku a słuchacz medycyny, Antoni Sachar, który krepę obdarł, wyjął ją z kieszeni i podzieliliśmy się nią wszyscy młodzi, a Mysłowski, który serdecznie płakał, Harasiewicz i Poradowski otrzymali także jej kawałki, o które się upomnieli. W dniu 23 marca odprawił ks. Harasiewicz drugie egzekwie w kościele św. Barbary.

Z prac Ossolińskiego wyszły w druku następujące jako dzieła osobne :

LUCYUSZA ANNEUSZA SENEKI »O POCIESZENIU« ksiąg troje. Przekładania Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Warszawa. 1782. 4^o.

MOWY JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO, kanclerza wielkiego koronnego. Przekładania Józefa Maksymiliana hrabi z Tęczyna Ossolińskiego. Warszawa. 1784. 8^o.

O POTRZEBIE NAUKI PRAWA W NASZYM KRAJU. Warszawa 1814. ¹ 8^o.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNO-KRYTYCZNE do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polsce albo o Polsce pisali, oraz o ich dziełach; z roztrząśnieniem wzrostu i różnej kolei ogólnego oświecenia jako też szczególnych nauk w narodzie polskim. Przez Józefa Maksymiliana hrabię z Tęczyna Ossolińskiego, komandora ord. św. Stefana, zaufanego radcę stanu J. C. K. A. Mci etc.

¹⁾ Dzielka tego biblioteka zakładowa nie posiada.

Tom I i II. Kraków. 1819. 8°.

Tom III, część I—II. Kraków. 1822.¹. 8°.

Tom IV. Lwów. 1852. 8°.

O ROZMAITEM NASTĘPSTWIE NA TRON ZA DYNASTYI PIASTÓW.
Rozprawa z rękopisów Józefa Maksymiliana Ossolińskiego wyjęta.
Lwów. 1833. 8°.

TYTA LIWIUSZA »DZIEJE RZYMSKIE«. Przekład Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego.

Tom I, ks. I—V.

Tom II, ks. VI—X.

Tom III, ks. XXI—XXIV.

} Lwów. 1850. 8°.

WIECZORY BADEŃSKIE czyli powieści o strachach i upiorach
z dołączeniem bajek i innych pism humorystycznych Józefa Maksymiliana hrabi z Tenczyna Ossolińskiego. Kraków. 1852. 8°.

Prócz listów prywatnych i memoriałów urzędowych posiada
Zakład następujące prace i dzieła Ossolińskiego w rękopisie pod nr.:
484. Rozdział wtóry o królu i królowej królestwa polskiego —
str. 163—225.

Historja powszechna polityczna, w której się opisuje początek,
wzrost, przypadki, odmiany i upadek państw dawnych a ni-
niejszy stan terazniejszych, tudzież własności krain, obyczaje
mieszkańców, wiara, prawa, handel, potęga, nauki, z przyłą-
czeniem charakterów sławnych męstwem, umiejętnością i cnotą
ludzi, oraz politycznych uwag z najlepszych w tym gatunku
pisarzy wybranych przez J. M. O. — str. 365—400.

488. Historja życia i panowania Zygmunta I — str. 53—212.

1025. Życia Zygmunta I i dziejów panowania jego księga I.

1026. Notata do dziejów panowania Zygmunta I.

1031. Dzieje wieku i panowania Zygmunta I.

784. Głos za wielkimi w ojczystej starożytności ludźmi z okazji
zebranych w bibliotece J. K. Mci ich obrazów, tudzież wy-
danych kilku życiów — str. 11—21.

798. Pamiętniczek podróży po Niemczech, k. I—III i 120.

660—662 i 2755. Wieczory badeńskie czyli powieści o dziwach
i strachach.

920. O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów.

931—932. Historja Zygmunta III.

933. Materyały do historyi Zygmunta III.

¹) Tom III wyszedł r. 1851 ponownie z tytułem zmienionym: Ży-
wot i sprawy Stanisława Orzechowskiego.

1116. Jerzego księcia Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego, życie i mowy.
1287—1288. O przodkach i najdawniejszej ojczyźnie Słowian.
1289. Jaka najdawniejsza pamięć Wenedów?
1290. Notatki do historyi dawnych Słowian.
1291—1294. Początki Słowian. Rozprawa I—IV.
1297. Biblioteka polska czyli opisanie ksiąg przez Polaków tudzież w Polsce albo o Polsce w różnych wiekach i językach wydanych.
745—750 i 935. Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej.
3153—3156. Żywoty.
3232—3234. Ułamki żywota Stanisława Orzechowskiego.

Wypisy historyczne i bibliograficzne, oraz rozmaitości zawierają rękopisy 786—797, 936, 1091—1093, 1097—1098, 1100, 1155, 1284, 3157; rozprawki drobne zaś i ułamki 1099, 1295—1296, 3158—3159.

Przekłady.

763. Lucyusza Anneusza Seneki do Helwii matki i Polibiusza pocieszenie, str. 5—80.
1032. Juwenala Juniusza satyry prozą przełożone.
1304. Kaja Pliniusza młodszego listów przyjacielskich księgi 4. Tłumaczenia z r. 1825.
3122—3147. Tyta Liwiusza dziejów ludu rzymskiego. Tłumaczenia w czasie ślepoty zaczęte 1 maja 1823. Ks. I—X, XXI—XXXII.

Liczne wyjątki, mianowicie z prac historycznych Ossolińskiego umieścili Siarczyński i Słotwiński w Czasopiśmie przez siebie wydanem w latach 1828—1834¹⁾).



¹⁾ Ob. Skarbiec Polski I, str. 27—30, gdzie J. A. Kamiński je wszystkie wylczył.

WALKA O BYT.



mach nabyty przez Ossolińskiego dla zamierzonej fundacyi a leżący u stóp góry »Szemberką«, dziś zaś »Wronowską« zwanej, był niegdyś klasztorem Karmelitanek trzewickowych, wystawionym r. 1671 przez Aleksandra Janusza z Ostroga ks. Zasławskiego, do którego wprowadziły się zakonnice r. 1677. Po zniesieniu klasztoru r. 1782 przez cesarza Józefa II, obrócono budynek naprzód na seminaryum dla alumnów obrządku rzymsko-katolickiego, a potem r. 1792 na piekarnię wojskową i magazyn. Roku 1804 i 1812 spłonął ten gmach i odtąd nazywano go »spalonym magazynem«. Były to ruiny grożące tak dalece niebezpieczeństwem, że magistrat lwowski kilka pokoi w nich zamieszkałych kazał wypróżnić, oraz zburzyć walące się mury i to w czasie, kiedy ta realność była już Ossolińskiego własnością. Hr. Bąkowski, który jako plenipotent Ossolińskiego zawiadywał gmachem, poruszył myśl, aby za pomocą akcyi zebrać fundusz potrzebny na prędką jego odbudowę, ale Ossoliński projekt ten z oburzeniem odrzucił i wyznaczył na ten cel 2.000 dukatów, z której to kwoty jednak tylko 400 Bąkowskiemu przekazał, aby gmach ochronić od dalszej ruiny i materiały budowlane przysposobić, przechować i zabezpieczyć.

Gdy po śmierci Ossolińskiego ks. Henryk Lubomirski objął kuratoryę Zakładu, dnia 16 czerwca r. 1827 złożył przysięgę, przystąpiono natychmiast dnia 19 czerwca do

położenia kamienia węgielnego pod gmach odbudować się mający, którego to aktu dokonał Andrzej Alojzy hr. Ankwicz, arcybiskup lwowski, w przytomności Augusta Długosza, ks. Lobkowicza, gubernatora i prezesa stanów królestw Galicyi i Lodomeryi, wszystkich urzędów krajowych i licznych widzów wszelkiego stanu i wieku. Restauracya gmachu bowiem była gwałtowną potrzebą, gdyż biblioteka Ossolińskiego przewieziona z Wiednia do Lwowa, wymagała umieszczenia; ale przedsięwzięcie to natrafiło zaraz w pierwszej chwili na trudności; kuratorya ekonomiczna bowiem wzbraniała się nie tylko wypłacić kwoty na podstawie zapisu fundatora Zakładowi się należącej, lecz starała się drogą procesu uwolnić od wszelkich zobowiązań względem Zakładu, i gdyby nie pożyczka 15.000 zł., którą stany już r. 1826 uchwały i potem w dar zamieniły, nie byłoby można wogóle myśleć o budowie, gdyż i po zaprowadzeniu sekwestracyi w dobrach funduszowych, dochody skąpo tylko wpływały.

Skoro zbiory Ossolińskiego stanęły na miejscu, potrzeba było kierownika dla nowej instytucyi, którego ks. Henryk Lubomirski sobie upatrzył w osobie sędziwego ks. Franciszka Siarczyńskiego, kanonika warszawskiego i proboszcza kolegiaty jarosławskiej, męża wielkiej nauki i zacności i wielkiego poświęcenia, czego dał dowód, że r. 1827 przyjął kłopotliwe stanowisko dyrektora Zakładu nie żądając za to żadnego wynagrodzenia pieniężnego.

Po długich debatach i naradach ułożono plan budowy; plany Nobilego, sporządzone dla Ossolińskiego, okazały się nieśtósowne; przerobił je inżynier kapitan Józef Bem (później słynny generał r. 1831), który też bezinteresownie przyjął na siebie przeprowadzenie budowy, mającej powoli się skutecznąć. Roboty zaczęto od kościoła, w którym kiedyś księżnica miała się mieścić. Dozorując budowy, wypakowując książki, które tymczasem w trzech suchych pokojach umieszczono, i sprawdzając je z inwentarzami spisany w Wiedniu przez Gwaltberta Pawlikowskiego, Siarczyński znalazł w sobie tyle siły

i czasu, że, chcąc za życia jeszcze swego myśl Ossolińskiego przynajmniej w jednej części przeprowadzić, zdołał wydawać »Czasopism naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich«, którego pomimo trudności cenzuralnych wyszły trzy roczniki w latach 1828—1830; ostatni rocznik ukazał się już po śmierci zasłużonego wydawcy, która nastąpiła dnia 7 listopada r. 1829.

Po długim wakansie, wśród którego z początku hr. Ksawery Wiesiołowski a potem komitet pod kierunkiem p. Bojarskiego, sekretarza stanów i pod nadzorem Tadeusza Wasilewskiego zajmował się sprawami Zakładowemi, został dnia 1 grudnia r. 1831 jako dyrektor uroczyscie instalowany Konstanty Słotwiński, doktor obojga praw i filozofii, były profesor i adwokat w Krakowie, który niezwykle energiczny, czynny, rzutki i przedsiębiorczy starał się Zakładowi wywalczyć swobodniejsze wobec rządu i Wydziału stanowego stanowisko, oraz »Czasopismu naukowemu od Zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydawanemu« zapewnić stałe współpracownictwo wszystkich powag naukowych w kraju i za granicą. Aby dopiąć ostatniego celu, zawiązał stosunki z towarzystwami naukowemi w Lipsku, Pradze i Krakowie, oraz z znakomitszymi literatami w Petersburgu, Warszawie, Poznaniu, Wiedniu, Florencyi, Preszburgu itd. Z krajowych uczonych przyrzekli mu swój współudział Batowski, Bielowski, obaj Borkowscy, Chłędowski, Fredro, Kaczkowski (Karol), Komarnicki, Kompaniewicz, Lewicki, Lipiński, Ławrowski, Maciejowski, Pawlikowski, Podolecki, Pol, Popiel, Rościszewski, Szołajski, Szuszkowski, Torosiewicz, Tuczyński, Wasilewski, Wiesiołowski, Zaleski i Zawadzki. Jeżeli pomimo to »Czasopismo« nie odpowiadało życzeniom jego i oczekiwaniom drugih, należy winę przypisać nie jemu, lecz ówczesnym stosunkom, które wszelkiemu rozwojowi stawiały nieprzebyte przeszkody.

Pracując z niezmordowaną gorliwością około Zakładu, około restauracyi gmachu i uporządkowania zbiorów, doprowadził nareszcie do tego, że r. 1833 czytelnia została otwarta

i że d. 12 października tegoż roku, pierwsze Walne zgromadzenie stósownie do przepisów statutu, mogło się odbyć uroczyscie.

Aby zakładowi przysporzyć dochodu, oraz aby zaoszczędzić wydatki na druk »Czasopisma«, staraniem było Kuratorji i Dyrekcyi założyć litografię i drukarnię własną. W tym celu zamysłano jeszcze r. 1827 zaciągnąć pożyczkę w postaci 200 akcyi po 50 zł., które stanowić miały fundusz drukarniany. Ale choć gubernator ks. Lobkowicz przodował dobrym przykładem, biorąc osobiście 10 akcyi, to zdaje się jednak, że pożyczka się nie powiodła, albowiem litografię utworzono dopiero w jesieni r. 1830 a drukarnię w początku r. 1833 i to z wielkim wysiłkiem ze strony Zakładu. Przedsiębiorstwo to miało się wkrótce stać przyczyną wielkich strat i klęsk, które zachwiały byt i zagroziły istnieniu Zakładu.

Jeżeli w pierwszych latach istnienia Zakładu, rząd krajowy instytucji pod protekcją Najj. Pana stojącej nie okazywał jawnej niechęci — ks. Lobkowicz osobiście był jej nawet życzliwym — i z nią się spierał tylko o przymiotnik »narodowy«, chcąc go koniecznie zastąpić wyrazem »naukowy«, to po zdarzeniach zaszłych w Królestwie Polskiem w latach 1830—1831 patrzył już na tę narodową instytucję okiem bardzo podejrzliwym, jakoby od niej całemu państwu groziło poważne niebezpieczeństwo. Słotwiński jako człowiek energiczny i samodzielny lekceważył sobie to usposobienie rządu a zarazem naraził się także Wydziałowi stanów, który razem z rządem Zakład trzymał pod ścisłym dozorem. Już dnia 9 maja r. 1833 skarżył się Wydział na niego, pisząc w te słowa do ks. Kuratora: »Dyrektor tej biblioteki i Waszej Książęcej Mości jako naukowego Kuratora zastępcą, nie jest tak szczęśliwy, aby umiał zjednać dla siebie przychyłność i owszem wielu przyjaciół tego Zakładu zniechęcił; nieprzystoitymi wyrazami w swoich podaniach nieraz Wyboru¹

¹) W pismach urzędowych zwie się Wydział stanowy »Wyborem stanów«, choć nieurzędownie już wówczas mówiono i pisanano często »Wydział stanowy«.

stanowego cierpliwość nadużył, a przez postępowanie swoje ściślejszą baczość rządów krajowych na siebie zwrócił«.

Widać z tego, że Słotwiński już r. 1833 był w niełasce i podejrzeniu u władz naczelných kraju, a staranie się jego o założenie Towarzystwa naukowego, połączonego ściśle z Zakładem i z wydawnictwem Czasopisma, którego celem miało być »rozszerzenie pożytecznych wiadomości, utrzymanie i wzrost języka narodowego i poznanie własnego kraju«, podawało go w większe jeszcze podejrzenie, choć r. 1829, gdy tę myśl pierwszy raz poruszono, spodziewano się jeszcze »po dobrych dla tego kraju chęciach ks. gubernatora, iż to chwalebne przedsięwzięcie całemi siłami wspierać i jego wykonaniem rządy swoje zaszczycić zechce«.

Starania te były daremne, a gdy r. 1834, w drukarni Zakładowej, bez pozwolenia cenzury wytłoczono pieśni patryotyczne z czasów rewolucyi polskiej, rząd z całą surowością wystąpił przeciw Zakładowi, zamykając dnia 11 kwietnia drukarnię i litografię na tak długo, dopóki nie będzie przyjęty kierownik zasługujący na zupełne zaufanie rządu, który przez takowy ma być zatwierdzonym i zaopatrzonym w osobną *ad hoc* instrukcyę. Niedługo po tem, dnia 13 czerwca uwięziono Słotwińskiego pod zarzutem zdrady stanu. Po długiem śledztwie został on dnia 21 grudnia r. 1836 zasądzony na 8 lat fortecy i wywieziony do Kufsteinu, o czem w Zakładzie dopiero po pół roku się dowiedziano.

Współcześnie z uwięzieniem Słotwińskiego, rząd wydelegował komisję, aby rewidowała wszystkie od r. 1830 do biblioteki przybyłe dzieła, i oddawała je, o ileby pomiędzy niemi były zakazane i szkodliwe, w przechowanie dyrekcyi policyi; co do przyszłości zaś nakazał, aby dyrektor nadal nie zakupywał żadnych książek, zanim nie otrzyma pozwolenia cenzury; obłożonych »damnatur« cenzuralnem dzieł nie wolno nabywać, bo lepiej za owe pieniądze kupić książki dozwolone a użyteczne. Taksamo dzać się powinno z książkami darowanemi, które wolno Zakładowi przyjmować, ale

należy je natychmiast oddawać c. k. urzędowi rewizyjnemu, który dzieła dozwolone zwróci Zakładowi, niedozwolone zaś będzie deponował w dyrekcji policyi, i to trwać ma tak długo, póki biblioteka nie będzie należycie uporządkowana i ustawiona. Zabrano odrazu 402 dzieł podarowanych i 13 nowozakupionych, które policya przechować kazała bibliotece uniwersyteckiej w miejscu osobnem. Część tychże, mianowicie broszury i pamflety, spłonęły r. 1848 razem z gmachem uniwersyteckim...

Nastąpiły teraz czasy bardzo smutne dla Zakładu. Instytucja pozbawiona została kierownika naukowego a uwięziwszy znaczne kapitały w drukarni i litografii, które przez lat kilkanaście zamknięte, zmarniały, nie przynosząc żadnych procentów, nadal tylko wegetować jeszcze mogła. Pomimo tego pracowano usilnie nad porządkowaniem biblioteki pod kierunkiem wicekuratora Gwalberta Pawlikowskiego i przy pomocy praktykanta Stanisława Przyłęckiego, albowiem stosunki polityczne i rząd nie pozwoliły zamianować go kustoszem, choć według zdania zastępcy kuratora, godnym był tego. Ale nie dość na tem; Przyłęcki ściągnął na siebie podejrzenie, jakoby był wiedział o praktykach Słotwińskiego, wskutek czego rząd się domagał, aby go bezzwłocznie z Zakładu wydalono i obowiązki spełniane przez niego powierzono prowizorycznie osobie, któraby się okazała godną zaufania rządów krajowych.

Nic dziwnego więc, że wicekurator Pawlikowski r. 1837 w piśmie do Wydziału stanowego się żali: »Od d. 13 czerwca r. 1834, a zatem już czwarty rok, niemasz w Zakładzie by jednej osoby, któraby przy nim stanowczą miała posadę, a z oddaleniem Przyłęckiego traci Zakład jedyną do zatrudnień bibliotecznych usposobioną osobę«, prosząc zarazem, aby Wydział mu odstąpił na czas jakiś registratora Januarego Skarzyńskiego do zastępowania tymczasowego kustosza. »Oddawał on się bowiem przedtem naukom, jest mężem znanym z uczciwości, a urząd, który od tylu lat przy Wysokim Wyborze piastuje, nie pozwala nawet podpisanemu powątpiewać, aby tenże ufności c. k. rządów nie miał posiadać«.

Wydział stanowy przychylił się do tej prośby i donosi zarazem dnia 31 sierpnia, że zaniósł prośbę do Najj. Pana, aby raczył rozkazać ściśle zachowywanie ustaw, nadanych instytutowi w ściślej ich treści i objętości, aby urzędy niezwłocznie obsadzono, księgi zabrane zwrócono, a drukarnię i zakład litograficzny dozwolono otworzyć.

Wszystko to nic nie pomogło; Przyłęcki nie tylko z Zakładu, ale i z kraju został wygnany, a Zakład, pozbawiony jedynej do zajęć bibliotecznych uzdolnionej osoby, doznał innego jeszcze utrudnienia w porządkowaniu zbiorów przez to, że rząd kazał przedłożyć policyi wszystkie katalogi, celem zbadania ich co do jakości ksiąg w nich zapisanych.

Wskutek tych zajęć i przeciwności, Zakład już r. 1834 musiał zamknąć czytelnię, zawiesić wydawnictwo czasopisma i zerwać stosunki z publicznością.

Nieszczęśliwe te czasy charakteryzuje dobitnie ustęp następujący z listu Pawlikowskiego do Wydziału stanowego: »Wiadomo jest Wysokiemu Wyborowi, jakie losy przeciwne od owego czasu (1834) ciążyły nad Zakładem. Zakład bez dyrektora, bo mianowanie onego podlegało trudnościom, bez funduszków do prowadzenia budowli potrzebnych, ograniczony w częściach do niego należących, bo pozbawiony drukarni i litografii, musiał dla niemożności dozoru zamknąć się przed publicznością«.

W roku 1839 jednak ułożyły się stosunki nieco pomyślniej dla Zakładu, tak, że ks. kurator mógł pomyśleć o obsadzeniu wakującej dyrekcyi; powołał na nią dnia 8 stycznia »spowodowany świetnymi zdolnościami i wziętością, którą mu rozliczne wiadomości zjednały«, p. Adama Kłodzińskiego, członka krakowskiego Towarzystwa naukowego, który też dnia 16 września, złożywszy przysięgę, objął urzędowanie, kontentując się pensją kustoszowską; zarazem zamianował ks. kurator Dra Jana Szlachtowskiego dnia 28. września tymczasowym zastępcą kustosza.

Po wielu latach Zakład znów był ukonstytuowany, a że cenzura nowemu dyrektorowi zwróciła nareszcie katalogi, można było myśleć o dalszem porządkowaniu biblioteki. Najpilniejszym jednak zadaniem nowej dyrekeyi była restauracya gmachu, który dotychczas ani zbiorom nie dawał schronienia bezpiecznego, ani pozwalał na to, aby publiczność mogła swobodnie z nich korzystać. Z energią niezwykłą zabrał się Kłodziński do tej pracy. Z kopuły kościelnej zdjęto już r. 1840 atykę, która ją zanadto obciążała, tak, iż się obawiano jej zawalenia; [w roku 1841 przebudowano zachodnie skrzydło obok kościoła, aby je przysposobić do celów bibliotecznych, a już r. 1842 urządzono w niem na pierwszym piętrze galeryę obrazów, oraz gabinet starożytności i rzeźb, na dole zaś czytelnię, gabinet numizmatyczny, biuro dyrektora i kancelaryę; od strony zaś ogrodu przybudowano w tymże roku salę do posiedzeń, w której się dziś mieści galerya obrazów. Uzyskane zaś wolne pokoje w głównym korpusie, wynajęto na biura Wydziałowi stanowemu i Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, aby w ten sposób zasilić nieco szczupłe fundusze zakładowe.

Ponieważ kościół, przeznaczony na księżnicę, z powodu wilgoci celowi nie odpowiadał, Kłodziński, skopawszy górę, która od strony ogrodu dotykała murów, uregulował spad wody i kościół osuszył, do którego, z przyczyny ognia w gmachu zakładowym wybuchłego i zbiorom zagrażającego, r. 1843 zaczęto przenosić książki.

W roku następnym rozpoczęto budowę wschodniego skrzydła i tej części głównego korpusu, w której się dziś mieści drukarnia. Skrzydło to stanęło już r. 1846, a do niego przeniesiono z gmachu starego biura Wydziału stanowego i Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dokończenie zaś głównego korpusu i przebudowanie starego gmachu na cele biblioteczne i mieszkania dla urzędników, wymagało nowych wysiłków, a tymczasem rozruchy, tegoż roku w kraju wybuchłe, pozbawiły Zakład wszelkiego dochodu, albowiem dobra funduszowe uległy zupełnemu zniszczeniu, a sam kurator ekonomiczny,

Teodor Broniewski, został zabity; wieś zaś Rakowiec została spalona. Kłodziński jednak nie rozpaczał, lecz dalej budowę prowadził, pożyczając na ten cel z własnej kieszeni Zakładowi 9.012 zł., a w roku następnym uzyskał na ukończenie budowy pożyczkę z funduszu domestykalnego w kwocie 8.000 zł. Stanął nareszcie gmach Zakładu w postaci dzisiejszej, — w późniejszych czasach hr. Dzieduszycki tylko jeszcze niektóre zmiany przeprowadził, — dzięki energii i zapobiegliwości Kłodzińskiego, zdatny już pełnić swe zadanie, nałożone na niego przez fundatora.

Obok tych zajęć, pochłaniać mogących całą siłę jednego człowieka, nie zapomniał Kłodziński o innych obowiązkach swego urzędu. Za jego urzędowania ukończono inwentarze (r. 1844). Po przeniesieniu zaś ksiąg do kościoła i ustawieniu ich w szafach według formatu t. j. tak, że na górnych półkach mieściły się oktavki, niżej kwartanty, a na dole folianty, zabrano się do spisania katalogu alfabetycznego i systematycznego. Katalog abecadłowy kartkowy był r. 1846 już ukończony, co tembardziej zasługuje na uznanie, że cenzura i teraz jeszcze przeszkadzała postępowi robót, domagając się co chwilę przedkładania dzieł kupionych i darowanych. W r. 1848 zażądała nawet ponownie wydania katalogów, aby z biblioteki wyrugować książki zakazane; pracę tę jednak przerwała rewolucya i przewrót polityczny z niej wynikły. Roku zaś 1846 biblioteka była już tak dalece uporządkowana, że komisya wyznaczona przez sądy szlacheckie, mogła ją oddać w zarząd Kuratoryi.

W roku 1841 wydał Kłodziński czwarty zeszyt Czołpisma, którego wydanie zostało zawieszone z powodu uwięzienia Słotwińskiego w r. 1834, a uzyskawszy pozwolenie władz, rozpoczął w r. 1842 wydawać pismo, poświęcone dziejom, bibliografii, rozprawom i wiadomościom naukowym, pod tytułem: »Biblioteka naukowego Zakładu imienia Ossolińskich«. Chcąc odpowiedzieć wymaganiom wszelkim, starał się o współpracownictwo najznakomitszych ówczesnych autorów;

współudział swój przyrzekli mu Bielowski August, Batowski Aleksander, Dzieduszycki Maurycy, Deszkiewicz Jan, Dzierzkowski Józef, Maciejowski Wacław Aleksander, Morgenbesser Aleksander, Mosbach August, Pol Wincenty, Pilat Stanisław, Przyłęcki Stanisław, Stadniccy Kazimierz i Aleksander, Szlachetowski Jan, Szajnocha Karol, Ujejski Kornel, Wagilewicz, Zeiszner Ludwik, Zawadzki Władysław, biskup Zacharjasiewicz i inni. Koszta zaś wydawnictwa, ze względu na szczupłość dochodów zakładowych, opłacał Kłodziński z własnej kieszeni. Wydawszy trzy roczniki, obejmujące 12 tomów, przekonał się, że czasopismo ściśle naukowe nie znajduje należytego rozpowszechnienia dla braku większej liczby ludzi z wyższem wykształceniem, oraz że szersza publiczność go nie czyta, ponieważ artykuły w niem umieszczone, dla niej nie były dość przystępne, że wśród takich warunków pismo tego rodzaju utrzymać się nie może. Wskutek tego postanowił r. 1846 przeprowadzić pewne zmiany w programie wydawnictwa, a mianowicie obok rozpraw treści naukowej, pomieszczać także artykuły beletrystyczne. Ale i tak zreorganizowanej »Bibliotece« nie powiodło się; położył jej bowiem koniec rok 1848, który od prac cichych a poważnych odwrócił umysły ku dziennikarstwu i ruchowi politycznemu.

Roku 1847 ustąpił ze stanowiska wicekuratora Gwalbert Pawlikowski, który od 26 czerwca r. 1834 wśród trudnych i ciężkich chwil z całym poświęceniem oddawał się Zakładowi, a miejsce jego zajął książę Jerzy Lubomirski, zamianowany przez ojca dnia 15 sierpnia zastępcą kuratora. Pełen szlachetnych porywów i gorąco pragnąc postawić nareszcie Zakład na stopie przeznaczeniu jego odpowiedniej, zabrał się ks. Jerzy z całym zapalem młodości do pracy.

Uzyskał wkrótce (dnia 9 października) od ówczesnego gubernatora, hr. Stadioną, pozwolenie na otwarcie drukarni i litografii, które od r. 1834 stały zamknięte, a że przybory drukarniane były po większej części zniszczone, tak, że należało całą drukarnię na nowo urządzić, książę własnymi

funduszami zasilał na ten cel kasę zakładową, w czym Włodzimierz hr. Dzieduszycki był mu pomocnym, udzielając Zakładowi bezprocentowej pożyczki 6.000 zł. Stała nareszcie drukarnia, choć warunki przez rząd postawione były uciążliwe, bo domagał się nie tylko, aby zarządca osobiście był odpowiedzialnym przed policją, lecz także aby policja na jego osobę się zgodziła.

Aby Zakładowi zapewnić dochody z dóbr funduszowych, które do kasy zakładowej nie wpływały, przeprowadził ich sekwestrację, a Kłodzińskiego zamianował r. 1849 sekwestratorem.

Słuszne były poniekąd utyskiwania, że Zakład dotychczas swemu celowi nie odpowiadał, bo prócz krótkich chwil w r. 1833 i 1834 był ciągle dla publiczności zamknięty. Nie stało to się jednak skutkiem złej woli lub niezaradności władz zakładowych, lecz z przyczyny stosunków politycznych w kraju i fatalnego położenia pieniężnego samej instytucji. Jak tylko Kłodziński objął dyrekcję, ciągle marzył o otwarciu czytelnicy, jak tego akta i sprawozdania jego dowodzą; z początku nie było miejsca, gdzieby ją umieścić, a gdy miejsca nie brakło, trzeba było dla braku funduszy wobec potrzeb gwałtownych pokoje i sale wydzierżawić, a tak otworzenie czytelnicy stało się znowu niemożliwem. Ks. Jerzemu dopiero udało się zamiar ten nareszcie urzeczywistnić, bo zreorganizowawszy Zakład wewnątrz odpowiednio do tego celu, otworzył czytelnicy dnia 1 kwietnia r. 1848. Lecz już r. 1849 trzeba było się znowu rządu zapytać, czy po letnich wakacjach wolno otworzyć czytelnicy, a to ze względu na stan obłężenia, i czy wolno wydawać do rąk publiczności wszystkie książki.

W tym roku ofiarował Zakład bibliotece uniwersyteckiej, która się r. 1848 spaliła, z swoich dubletów 6.040 dzieł.

Kłodziński prosił dnia 5 lipca r. 1849 kuratora o uwolnienie od obowiązków, a dnia 14 czerwca r. 1850 złożył także urząd sekwestratora dóbr funduszowych. Z nim ustąpił z Zakładu mąż bardzo czynny, który niewątpliwie wielkie

zasługi położył około Zakładu; póki był dyrektorem, spotykał się często z nieprzychylnymi sądami po czasopismach i broszurach, a także Maurycy hr. Dzieduszycki w memoryale, napisanym o Zakładzie na wezwanie ks. Jerzego odpowiada na pytanie, czy instytut wywiązuje się ze swego zadania, że opinia publiczna temu zaprzecza, i że, o ile on sądzić jest w stanie, bynajmniej się nie myli; winę zaś całego niepowodzenia przypisuje Kłodzińskiemu dyrektorowi i Szlachtowskiemu kustoszowi, których radził zastąpić Bielowskim i Szajnochą. Dopiero po śmierci doczekał się Kłodziński sprawiedliwszej oceny swojej działalności i to z ust tegoż samego Dzieduszyckiego, który na publicznem posiedzeniu r. 1858 tak się o nim wyraził: »Smutnie dotknęła nas także w tym roku śmierć byłego tutejszego dyrektora, Adama Kłodzińskiego, który jak wiadomo, zeszedł z tego świata 25 kwietnia w swej majątności Parchaczu. Piastował on wzmiankowaną posadę od r. 1839 do 1850 i zasłużył z wielu względów na wieczną wdzięczność naszą. Przybywszy tu, zastał rzeczy po wielu nieprzyjaznych i rozwój tej instytucji tamujących okolicznościach, w stanie nader opłakanym. Albowiem nie tylko księgi, rękopisma i inne zbiory były nieurządzone, nie spisane i w największym nieładzie; nie tylko drukarnia dla braku funduszków od dawna spoczywała, a czytelnia nie istniała, ale i same do tego przeznaczone lokalności dalekie były ukończenia. Wypadało mu być nie tylko bibliotekarzem i literatem, ale i budowniczym, gospodarzem i organizatorem. Nie nastraszył się tylu trudnych obowiązków i porzucił dla nich byt swobodny i samoistny. Wykończył gmach tutejszy... zbudował tę salę, uszykował odpowiednio i w miarę przybywającego miejsca bibliotekę i inne zbiory, i zaczął już w r. 1842 wydawać czasopismo, w którym umieszczał i własne rozprawy treści krytycznej lub językowo-etymologicznej. Wobec pieniężnych niedostatków pożyczył z własnej kieszeni Zakładowi w 1846 r. 9.000 zł., a wsparty następnie od p. Włodzimierza Dzieduszyckiego

zasilkim 6.000 zł., postawił drukarnię na stopie czynnej i opatrzył ją w potrzebne przybory i t. d.«.

Dnia 20 października r. 1850 zmarł w Dreźnie książę Henryk Lubomirski, pierwszy kurator Zakładu i fundator Muzeum im. Lubomirskich. Nie wiele bywał w kraju, bo ciągle podróżował. Zastępstwo kuratoryi oddawał zawsze w ręce wytrawne, a bawiąc czy to w Rzymie lub Florencyi, Paryżu, Londynie, Dreźnie, Warszawie, Petersburgu i t. d., bez ustanku pamiętał o Zakładzie, zakupując medale, książki, rękopisy i t. p., któremi po powrocie hojnie go obdarzał. Sprawy Zakładu żywo go interesowały, a co parę tygodni szły do niego obszernie sprawozdania o wszystkich sprawach zakładowych, najważniejszych i najdrobniejszych, o których w odpowiedziach swoich punkt za punktem zdanie swoje wyłuszczał. Srogość rządu nieraz swoją interwencją łagodził, a gdy Wydział stanowy na podstawie statutu, który Zakład pod pewien dozór jego poddaje, stąd wyprowadził wniosek, że do niego należy zatwierdzanie wszelkich czynności kuratorskich, choćby najdrobniejszych, kazał założyć r. 1846 przeciw takim roszczeniom protest w obszernym memoryale.



POD KURATELĄ.

Dnia 24 listopada r. 1850 po powrocie z pogrzebu ojca, wniósł ks. Jerzy Lubomirski do sądu szlacheckiego we Lwowie podanie, aby mu wyznaczono termin złożenia przysięgi, gdyż stosownie do praw swoich i statutów zakładowych, objął kuratoryę. Sąd szlachecki przychylił się do tej prośby i wyznaczył na tę uroczystość dzień 21 grudnia r. 1850. Z przyczyny jednak odmówienia ze strony rządu krajowego zesłania delegatów, mających przy tym akcie być świadkami, odroczył sąd d. 16 grudnia termin ten na czas nieograniczony. Rekursy założone przez ks. Jerzego nie doczekały się szybkiego załatwienia, a rząd krajowy powołując się na umocowanie ministra spraw wewnętrznych z dnia 7 stycznia r. 1851, które księcia nie uznało w prawomocnem posiadaniu kuratoryi i Zakładu z powodu, że ordynacya przeworska jeszcze nie doszła do skutku, oświadczył gotowość powierzyć ks. Jerzemu kuratoryę, ale tylko »ex mandato« aż do rozstrzygnięcia sporu na drodze prawa.

Ks. Jerzy był gotów dla dobra instytucji tymczasową kuratoryę przyjąć z rąk rządu, ale warunki, stawione przez najwyższą władzę krajową uczyniły to niemożliwem. Żądano bowiem od niego:

aby o każdej zmianie w osobach, urzędy zakładowe piastujących, przed jej skutecznieniem nie tylko rządowemu



MAURYCY HR. DZIEDUSZYCKI

komisarzowi, który miał być dodanym kuratorowi, ale także Prezydium rządu donosił i na nią zezwolenie uzyskał;

aby podobnego zezwolenia zasięgał nawet w razie nominacji czasowych i gdyby kogokolwiek do podrzędnych czynności, choćby tylko do prostego nadzoru budynków i chwilowo użyć chciał;

aby przy wyborze i mianowaniu swego zastępcy pełnomocnego także podlegał takiemu ograniczeniu;

aby wszelkie pisemne rozporządzenia i ekspedycje tak zewnętrznych jako i wewnętrznych spraw Zakładu dotyczące się, oraz wszelkie asygnacje i rozporządzenia kasowe przedkładane były do rozpoznania i widymatu komisarzowi rządowemu i żeby dopiero wtedy za ważne uznane były;

aby wszystkie ugody jakiegokolwiek rodzaju albo układy, któreby na dochody stałe albo wydatki, a więc na dłuższy czas wpływ wywierać mogły, zanim zawarte będą, nie tylko komisarzowi rządowemu, ale i Wydziałowi stanowemu były do potwierdzenia przedkładane; nareszcie

aby wydatki 300 zł. dochodzące, tejsamej aprobacie podlegały.

Punkta te miano zaciągnąć do tekstu statutów ordynacji przeworskiej, i tak chciano wbrew ustawie przez Najj. Pana zatwierdzonej, zasadniczo ograniczyć władzę kuratorską na zawsze.

Wskutek tych okoliczności porozumienie pomiędzy Kuratorią Zakładu a rządem było uniemożliwione, co pociągnęło za sobą ten skutek, że rząd dnia 26 czerwca 1851 od księcia Lubomirskiego, który wobec świadków na ten cel umyślnie powołanych złożył uroczystą deklarację, że ustępuje tylko przemocy, odebrał zbiory zakładowe i cały Zakład, i oddał je Maurycemu hr. Dzieduszyckiemu, c. k. sekretarzowi namiestnictwa, jako rządowemu zawiadowcy instytucji.

W ostatnich miesiącach swego urzędowania, przeprowadził ks. Jerzy jeszcze bardzo ważną zmianę w wewnętrznym ustroju Zakładu. Mianując po ustąpieniu Kłodzińskiego prowizorycznym

zastępcą dyrektora Augusta Bielowskiego, przyjął na siebie z dotychczasowych obowiązków dyrektora następujące: prowadzenie rachunków, korespondencye, interesa prawne, zawiadowanie drukarnią, zarząd gospodarski domu i staranie o potrzeby materyalne urzędników, odpowiedzialność za szafunek dochodami i poprawienie interesów finansowych Zakładu; pod zarząd zaś dyrektora oddał: zbiór książek, rękopisów, medalów i monet, rycin, obrazów, map, oraz zbiór Batowskich i muzealny, czytelnię i wydawanie czasopisma, tudzież urzędników wówczas działających: skryptora, praktykanta, konserwatora, stypendystów, portyera i stróża. Wziął zatem kurator na siebie całą administracyę, która swoim ciężarem wszystkich dyrektorów od Siarczyńskiego do Kłodzińskiego przysgniała, a oddając dyrektorowi zbiory, uczynił go ściśle naukowym kierownikiem Zakładu, który przebudowany stanął już gotów, aby odpowiadać celowi swemu, t. j. aby dla ludzi szukających wiedzy i pouczenia być źródłem i ogniskiem światła i oświaty.

Było to rozporządzenie bardzo mądre a korzystne dla rozwoju Zakładu, które samo przez się stanowi wielką zasługę krótkich rządów młodego kuratora.

W pierwszym swem sprawozdaniu mówi Dzieduszycki, jako zawiadowca Zakładu, — sąd krajowy lwowski zamianował go dopiero r. 1864 zastępcą kuratora, — że objąwszy Zakład, znalazł go w stanie opłakanym: »wszystkie jego fundusze były wobec znacznych długów wyczerpane, a wielkie należitości z dóbr od kilku lat zaległe; drukarnia była w nieładzie, manipulacya zawikłana, gospodarski porządek i karność dozorowa zachwiane«. Sąd to ostry, który się nie we wszystkim zgadza z słowami jego, wyrzeczonemi o działalności Kłodzińskiego i niewątpliwie jest przesadny. Stosunki finansowe Zakładu istotnie nie były świetne, ale nie wskutek nierządu i niezaradności kuratoryi i dyrekcyi, jak to z słów jego wynikać się zdaje, lecz z przyczyny katastrofy, która roku 1846 dobra zakładowe spotkała, i wskutek tego samą

instytucję pozbawiła na lat kilka dochodów, a ich ubytek właśnie pokryto długiem około 20.000 zł. wynoszącym. Rezultat to jeszcze nie najgorszy, jeżeli się zważy, że od r. 1839 do 1 listopada 1849 wydano na budowę gmachu 79.031 zł., że urządzono drukarnię, pomnożono personal biblioteczny i otworzono czytelnię, co wszystko wymagało wielkich wydatków i kosztów. To zaś trzeba przyznać, że manipulacya ówczesna, sposób załatwiania spraw, były zbyt zawikłane i rozwlekłe. Dzieduszycki będąc dobrym urzędnikiem i znakomitym administratorem, zorganizował Zakład jako jeden urząd, którego wszystkie sprawy i czynności t. j. ważniejsze przez kuratora załatwiane, pomniejsze pod rewizyą tegoż były ekspedyowane. Władzę dyrektorską, uszczuploną w mierze sprawiedliwej i słusznej przez ks. Jerzego, jeszcze bardziej ograniczył, a przyjmując na siebie rząd biblioteki i władzę nad urzędnikami, uczynił z dyrektora istotę bez treści. I bieg czynności kasowych, tak kasy podręcznej jak i kasy głównej, będącej pod dozorem Wydziału krajowego uregulował, a w r. 1857 zaprowadził buchalteryę podwójną i utworzył nową posadę rachmistrza.

Zaległości z dóbr funduszowych, o które ks. Jerzy długo się układał z opiekunami małoletniego kuratora ekonomicznego, udało się Dzieduszyckiemu łatwo ściągnąć, »skoro tylko rząd z właściwą sobie energią w tej sprawie wystąpił«, a rząd miał interes w tem, aby tak postąpić, gdyż chodziło o dobro instytucji pod bezpośrednim zarządem jego będącej. Zapewniwszy znów Zakładowi stałe dochody i wydzierżawiwszy drukarnię, która dotąd zawsze była tylko źródłem kłopotu dla Zakładu i zamiast zysku, wiecznie wykazywała deficyt, spłacił wkrótce wszystkie długi Zakładu.

I o gmach miał Dzieduszycki wielkie staranie; atykę niezgrabną i ciężką, szpecącą główny wstęp do gmachu zniósł i zastąpił ją frontonem, który więcej odpowiadał architektonicznemu kształtowi całości, prawe zaś skrzydło gmachu, znacznie nadwątłone, przebudował wewnątrz, front budynku

według wymagań smaku architektonicznego przeistoczył i dach cynkowy w znacznej części odnowił. Jemu też zawdzięcza ogród, który jest ozdobą Zakładu, swoje urządzenie dzisiejsze, co się stało możliwem dopiero po zniesieniu dworku i kapliczki w nim stojących, które zburzył dlatego, że reparacye roczne więcej kosztowały, aniżeli dochód z nich wynosił.

Na posadę kustosza, której ks. Jerzy Lubomirski po reorganizacyi umyślnie nie obsadził, powołał Dzieduszycki znanego zaszczytnie pisarza Karola Szajnochę, a po ustąpieniu tegoż z powodu ciężkiej choroby, gdy Karol Sienkiewicz wzbraniał się powrócić do Lwowa, Franciszka Ksawerego Godebskiego. Liczbę stypendystów powiększył do trzech i płacił im od r. 1854 każdemu po 200 zł., podczas gdy przedtem pobierali tylko 120 zł.

Roku 1864 przeniósł czytelnię, w której publiczność czytająca i uczeni pracujący razem przebywali, na piętro do wielkiej sali, w której dziś się mieści czytelnia dla młodzieży; Muzeum zaś, które się dotąd tam przechowywało, urządził na dole w dawniejszej czytelni, obok biura kustoszowskiego.

Mając w kasie fundusze dostateczne, podjął r. 1854 wydawnictwo Słownika Lindego, obejmującego 6 wielkich tomów; nakład cały wynosił 2.025 egzemplarzy i kosztował 29.913 zł.

Po wykończeniu w r. 1861 druku tegoż Słownika, rozpoczął Zakład nowe wydawnictwo, które jako »Biblioteka Ossolińskich, pismo historii, literaturze, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęcone« wychodziło pod redakcją Augusta Bielowskiego w latach 1862—1869.

Dzieduszycki był pierwszy, który jasno pojął i określił zadanie Zakładu, jak to wynika z sprawozdania za r. 1862, gdzie się tak wyraża: »Zakład na podstawie swych statutów nie jest głównie ani wydawnictwem materiałów dziejowych, ani zakładem dziennikarskim. Jest on przede wszystkim biblioteką a biblioteką polską, która musi być starannie przechowywaną, powiększaną i służyć ciągle do użytku publiczności«.

Pierwszym był także hr. Dzieduszycki, który zaczął się starać dla Zakładu o przywilej drukowania i sprzedaży książek polskich dla szkół ludowych w Galicyi; w tym celu wniósł w wrześniu r. 1863 prośbę do ministerstwa, ale zamiar ten, choć poparty przez Wydział krajowy, nie odniósł pożądanego skutku, gdyż wyższe sfery wiedeńskie były temu przeciwnie. Niezrażony niepowodzeniem, wznowił w grudniu r. 1866 swoją prośbę, ale również bezskutecznie; dopiero hr. Krasickiemu udało się ku pożytkowi Zakładu cel ten osiągnąć.

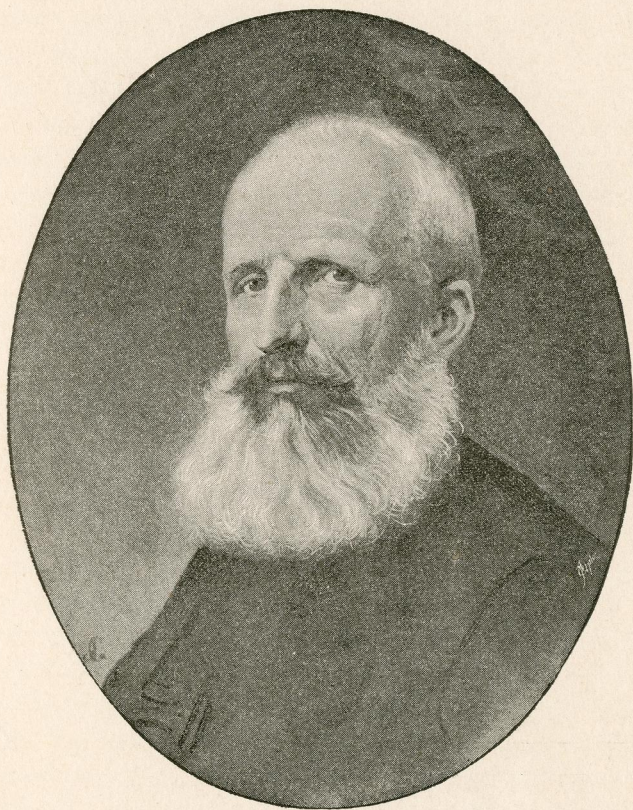
Lat 18 nieomal, od r. 1851 do r. 1869, przewodniczył hr. Dzieduszycki Zakładowi, utrwalił jego byt materyalny, a gdy wskutek uchwały ministeryum Belcrediego, która zniosła kuratelę rządową nad Zakładem ciążącą, i ks. Jerzego Lubomirskiego uznała prawnym tegoż kuratorem, z instytucyi ustąpił, zostawił pamięć dobrą, świadczącą, iż pomimo tego, że kuratorem był narzuconym, jednak jako zacny Polak dbał o dobro powierzonego sobie Zakładu narodowego.



O WŁASNYCH SIŁACH.

N o 18 latach, jako mąż już poważny, powrócił ks. Jerzy Lubomirski do Zakładu, który jako młody człowiek zmuszony był opuścić, a dnia 6 lutego r. 1869 objął na nowo kuratoryę, oddając się swoim obowiązkom z tą gorliwością i tem poświęceniem, którem szlachetna jego dusza pałała za lat młodych. Nie burzył tego co zastał, lecz usunął tylko prowizorya, mianując Bielowskiego Augusta dyrektorem, a Franciszka Ksawerego Godebskiego kustoszem, i niższych urzędników zatwierdzając na dotychczasowych posadach; za stałego zastępcę swego zaś obrał Dra Antoniego Małeckiego, znanego i poważanego profesora historii literatury polskiej na wszechnicy lwowskiej.

Po przeprowadzeniu szkona wszystkich zbiorów zakładowych, otworzono dnia 3 listopada czytelnię na nowo, która z powodu innych zajęć urzędników zakładowych, przez kilka miesięcy była zamknięta. Oddawszy do użytku zakładowego bibliotekę i zbiory przeworskie, przeniósł r. 1870 »Muzeum im. Lubomirskich« do wschodniego skrzydła gmachu, a słusznie sądząc, że sala, w której młodzież szkolna i uczeni razem czytają i pracują, nie odpowiada potrzebom ostatnich, przeznaczył dotychczasową czytelnię wyłącznie dla młodzieży, a w sali na dole, po przeniesieniu zbiorów muzealnych, urządził r. 1871 pracownię naukową, aby uczeni, pracujący z piórem w rękę, mieli spokój większy i większą wygodę w komunikowaniu się z kustoszem.



Ks. JERZY LUBOMIRSKI.

Po śmierci kustosza Godebskiego, nie obsadził ks. kurator już tej posady, lecz zamianował skryptorami literackimi Dr. Władysława Wisłockiego i Łucyana Tatomira, a zastępcą konserwatora muzealnego p. Edwarda Pawłowicza. Pomiedzy tych trzech nowych urzędników rozdzielono czynności, które dawniej połączone były z urzędem kustoszowskim, a mianowicie: przydzielono Dr. Wisłockiemu zajęcia ściśle biblioteczne, jako to spisywanie i utrzymywanie w należyтым porządku inwentarzy i katalogów biblioteki, tudzież bezpośrednie czuwanie nad jej porządkiem i całością; p. Tatomira przeznaczono do pomocy dyrektora w czynnościach około zbioru rękopisów i wydawnictw Zakładu; p. Pawłowiczowi nakoniec powierzono opiekę nad zbiorami muzealnymi. Nad czytelnią dla młodzieży czuwał trzeci skryptor.

Wydawnictwa »Biblioteki Ossolińskich« zaniechano, bo, jak i poprzednie publikacye, wydawane przez Siarczyńskiego, Słotwińskiego i Kłodzińskiego, nie opłacało się, i postanowiono zwrócić się raczej ku wydawnictwom naukowym, które bez względu na wydatki, obiecywały większy przynajmniej plon dla nauki. Podjęto naprzód wydanie Kodeksu dyplomatycznego słynnego niegdyś opactwa benedyktyńskiego w Tyńcu, które w dwóch częściach wyszło r. 1875.

Dnia 24 maja r. 1872 zgaśł przedwcześnie w Krakowie ks. Jerzy Lubomirski. Życie jego było pasmem walk z różnemi przeciwnościami, które mężnie przetrwał. Zamachy, skierowane ku uszczupleniu praw Zakładu, swoją wytrwałością i niezmordowaną czynnością zwalczył, przeszkody wszelkie przewyciężył, ordynacyę przeworską ustanowił, i zbiory bogate też połączył z zakładowymi i Zakład, który przez długie czasy w prawach swoich był zachwiany, oparł na niewzruszonej podstawie.

Z śmiercią ks. Jerzego ustąpił i wicekurator Dr. Antoni Małecki, a rządy Zakładu objął dnia 1 sierpnia roku 1872 hr. Kazimierz Krasicki; ks. Jerzy bowiem, ustanawiając ordynacyę przeworską, ustanowił zarazem administratora, który

na przypadek jego śmierci, a małoletności starszego syna jego, Andrzeja ks. Lubomirskiego, objąć miał niezwłocznie tak zarząd ordynacyi przeworskiej, jak i zarząd Zakładu, i pełnić w tym Zakładzie obowiązki kuratora literackiego zastępczo, aż do pełnoletności jego syna. Tymże zaś administratorem był właśnie hr. Krasicki. Zaraz w początkach swych rządów zniósł on rozmaite ograniczenia, z dawnych czasów datujące, a utrudniające korzystanie z zbiorów bibliotecznych, pozwalając na wypożyczanie dzieł do domu, podczas gdy przedtem co do każdego poszczególnego wypadku, potrzeba było zezwolenia kuratorowi; artystom także ułatwił korzystanie z zbiorów muzealnych, zwłaszcza że już od r. 1873 Muzeum było zupełnie uporządkowane i dla publiczności otwarte; skryptorowi zaś bibliotecznemu przywrócił znów tytuł kustosa.

Większe dochody Zakładu pozwalały na większy wydatek w nabywaniu nowych książek, w kompletowaniu dawnych i w oprowadzeniu tychże. Katalog realny, rozpoczęty kiedyś w latach 1851—1855, podjęto na nowo w r. 1880 i nad nim dotychczas się pracuje.

Starania niegdyś hr. Dzieduszyckiego o przywilej nakładu książek polskich dla szkół ludowych, wznowił już r. 1873 i po przezwyciężeniu licznych trudności, uzyskał go r. 1878, przez co w znacznej mierze dochody Zakładu powiększył i temsamem byt jego ustalił i utrwalił.

Z powodu wzmagającego się coraz bardziej ruchu w Zakładzie, należało siły jego robocze pomnożyć, wskutek czego liczbę stypendystów, których jeszcze za Dzieduszyckiego było tylko 3, powiększono do 8miu.

Hr. Krasicki umarł dnia 28 lipca r. 1882, dobrze zasłużwszy się Zakładowi, który zawsze życzliwą otaczał opieką.

Po jego śmierci objął rządy Zakładu ks. Andrzej Lubomirski, syn ś. p. księcia Jerzego, któremu po złożeniu przysięgi kuratorskiej w sądzie krajowym dnia 16 listopada przez delegata tegoż sądu w obecności przedstawicieli Namiestnictwa, Wydziału krajowego, Rady miejskiej, Uniwersytetu,



HR. KAZIMIERZ KRASICKI.

oraz reprezentantów potomności, majątek i zbiory Zakładu powierzone zostały. Wobec zgromadzonych odczytał następnie syndyk Zakładu Dr. Marcełi Madeyski akt nowego kuratora, którym profesora Dra Antoniego Małeckiego, doradcę niegdyś ś. p. ks. Jerzego Lubomirskiego w sprawach zakładowych i wicekuratora, zastępcą swoim mianuje, przelewając na niego wszelkie swe prawa na czas nieograniczony. Za ich rządów przedłużono Zakładowi w r. 1889 prawo wydawania książek polskich dla szkół ludowych na dalsze dziesięciolecie, a obejmując to wydawnictwo w swój własny zarząd, kuratoria miała na oku pomnożenie dochodów instytucji. Dochody te pozwoliły kuratorji pomyśleć o restauracyi gruntownej całego gmachu i o rozmaitych adaptacyach, usuwających niedogodności od dawna istniejące, i upiększających cały Zakład. Urządzono także na nowo biura urzędników i sale, przeznaczone dla publiczności, odpowiednio ich znaczeniu i celowi. Zarazem zajęła się kuratoria życzliwie losem swych urzędników, którym pensye, nieodpowiadające od dawna rzeczywistym potrzebom, znacznie podwyższyła, przez co sobie zaskarbiła wdzięczność tychże.

Dawniej czytelnia dla młodzieży i pracownia naukowa były tylko przez pięć dni w tygodniu otwarte, gdyż szósty dzień przeznaczony był na składanie książek, w przeciągu tygodnia do biblioteki wniesionych. Obecnie już od lat wielu jest czytelnia, a od r. 1889 także pracownia przez cały tydzień do dyspozycji młodzieży i uczonych oddana, wskutek czego co roku przez kilkadziesiąt dni więcej z biblioteki korzystać można.

Aby ochronić Zakład od niebezpiecznych następstw pożaru, przeprowadzono mury ogniowe, które przedzielają dach całego gmachu, oraz książnicę zewsząd od gmachu odcinają.

Starając się jak najusilniej, aby Zakład, jako naukowa instytucja, ze wszech miar swemu celowi odpowiadał, wydano nie tylko cały szereg poważnych publikacji historycznych, lecz zaczęto także ogłaszać katalog rękopisów, który korzystanie

z manuskryptów, tak miejscowym jak i obcym znakomicie ułatwia, oraz przyspieszono pracę około katalogu realnego dzieł drukowanych. Co rok odbywające się szkona dzieł w ostatnim roku wypożyczonych, i jednej trzeciej części całej biblioteki, pozwalają utrzymywać ściśle ewidencję zbiorów, wskutek czego już niepotrzeba zamykać biblioteki na kilka miesięcy, jak to bywało dawniej, gdy zmiana osoby kuratora następowała. Zbiory prawie wszystkie mają dziś już inwentarze i katalogi, starannie urządzone, a gdzie ich niema, lub gdzie były niedostateczne, to układają się nowe, aby powoli dojść do zupełnego ładu.

Cheąc zadość uczynić słusznym domaganiom się wielu osób, które pragną, aby Zakład i po południu był dla uczonych otwarty, kuratorya czeka tylko chwili, kiedy stosunki na taką zmianę pozwolą, aby ją w życie wprowadzić. Posiadając zaś piękną bardzo kolekcję medali i monet nie tylko polskich, ale i obcych, postanowił Zakład urządzić wystawę tychże, a mianowicie polskich, aby publiczność mogła przypatrzeć się rozwojowi pieniądza polskiego od pierwszych jego początków aż do ostatnich jego chwil, i podziwiać liczne i piękne okazy medali w Polsce i dla Polaków wybite.

Tak rozwija się pomyślnie Zakład pod światłym zarządem księcia kuratora i jego naukowego zastępcy; zbiory rosną, liczba czytelników i pracujących co rok się powiększa, a z nią i liczba urzędników, stypendystów i sług, ale mury gmachu, objętość biur i sal, pozostały tesame, co lat kilkadziesiąt temu, gdy ruch i obrót były jeszcze małe. Dzisiaj biura już nie wystarczają ani dla liczby urzędników, ani dla podręcznej biblioteki, ani nawet dla katalogów; pokój, przeznaczony dla rękopisów, który zarazem jest biurem dyrektora, od dawna już przepełniony tak, że pewną ich część trzeba było przenieść do odległego pokoju. I biblioteka, w której od wielu lat wyzyskano każdy kącik i każdą wolną przestrzeń, jest tak zapchana książkami, iż ledwie szaf kilkanaście pozostaje jeszcze do dyspozycji, które w przeciągu niewielu lat

będą zajęte. Za ciasne i za szczupłe są również i pracownia naukowa, która ledwie potrafi pomieścić pracujących, i czytelnia, która choć wielka, jednak w dniach, gdzie szkoły są zamknięte, tak jest przepełniona młodzieżą, do niej się ciśnącą, że na korytarzach nieraz kilkunastu czeka, aż miejsce w niej się opróżni. I w Muzeum za ciasno zbiorom naszym, również brak miejsca w drukarni, a dla wystawy medali i monet polskich w liczbie około 5000 sztuk, dla jakiej liczby w cesarskiem Muzeum w Wiedniu poświęcono 2 wielkie sale, my przeznaczyć możemy zaledwie 2 małe pokoiki¹.

Tym wszystkim niedogodnościom nie można zaradzić przez wypróżnienie mieszkań, zajętych w gmachu zakładowym, gdyż biura i czytelnie ściśle łączyć się muszą z księżnicą i Muzeum; nie można oddzielić jednych od drugich. Na to jest tylko jeden sposób: postawienie nowego skrzydła, mieszczącego w sobie i biura biblioteczne i sale dla publiczności, a w połączeniu z nim dom dla drukarni i wydawnictwa książek szkolnych ludowych. W takim razie mogłyby zbiory swobodnie rozszerzyć się w gmachu samym, z jednej strony biblioteka, a z drugiej muzeum. Ale na to potrzeba znacznych funduszków, których Zakład nie posiada; będzie musiał zatem w tym celu albo sprzedać część ogrodu, co dziennikarstwo nasze i opinia publiczna bardzo nieprzychylnie przyjęła, gdy myśl tę chciano urzeczywistnić, choć nie wskazała innych dróg, jakimi możnaby dojść do zamierzonego celu; albo zaciągnąć pożyczkę, której procenta z amortyzacją, zachwiałyby niewątpliwie równowagę finansową Zakładu, z takim mozołem osiągniętą i utrzymaną.

¹) Aby tym niedogodnościom przynajmniej chwilowo zaradzić, postanowiła Kuratorya na wniosek Dyrekcyi, rozporządzeniem z dnia 24 stycznia r. 1894 przyłączyć do biur bibliotecznych mieszkanie kustosa na piętrze, i tam urządzić pracownię naukową; w pracowni zaś dotychczasowej mieścić się będą na przyszłość rękopisy i wystawa numizmatyczna.

Sejm czeski postawił dla Muzeum czeskiego gmach wspa-
niały, błyszczący marmurem i przepychem; czy kraj nasz,
choć nie tak zasobny i bogaty, jak Czechy, nie zechce naj-
dawniejszej swojej instytucyi narodowej podać pomocnej ręki?



BIBLIOTEKA IM. OSSOLIŃSKICH.



o biblioteki należą dzieła drukowane, unikaty i dublety, mapy, oraz rękopisy, dokumenta oryginalne i autografy. Druki wraz z mapami mieszczą się w byłym kościele; rękopisy zaś, dyplomaty i autografy w biurze dyrektora. Najcenniejsze i najrzadsze druki polskie i obce przechowuje się w szafce osobnej; z nich zasługują na uwagę mianowicie: biblie, testamenta, psalterze, mszały, agendy, zielniki, najdawniejsze Constitutiones i statuta synodalne, Łaskiego statut na pergaminie, dzieła Miechowity, kronika świata Bielskiego, dzieła Reja, Górnickiego itp.

Bezpośrednio z ksiąźnicą łączy się biuro kustosza, w którym znajdują się katalogi i biblioteka podręczna, zawierająca dzieła często potrzebne tak urzędnikom, jak i gościom; obok biura kustoszowskiego mieści się od strony ogrodu pokój, w którym stypendyści pod kontrolą pierwszego skryptora pracują, a za nim biuro dyrektora; od strony zaś dziedzińca pracownia naukowa, której sufit ozdobiony herbami ziem polskich a ściany obrazami, pomiędzy nimi udatny portret Ossolińskiego, pendzla Maszkowskiego, oraz portrety ks. Jerzego Lubomirskiego i dyrektora Augusta Bielowskiego roboty kredkowej p. Edwarda Pawłowicza. Miejsce jest w niej dla osób 20. Korzystają tu z dzieł i rękopisów bibliotecznych profesorowie, pisarze, literaci, oraz ta młodzież uniwersytecka, która się oddaje poważnym studjom i badaniom.

Czytelnia dla młodzieży znajduje się w temsamem skrzydle, lecz na piętrze i zawiera ławek i krzeseł na 80 osób; ściany jej zdobią obrazy i namiot turecki zdobyty niegdyś pod Wiedniem. Czytelnia posiada osobną biblioteczkę, zaopatrzoną w książki, odpowiadające potrzebom czytelników, którzy po większej części składają się z młodzieży szkolnej, przeważnie klas wyższych gimnazyalnych i realnych, z słuchaczy uniwersyteckich, wychowanców zakładów specjalnych i wielu innych, nawet starszych osób, dla których poważniejsze dzieła wydaje biblioteka na żądanie dozorującego skryptora.

W roku 1827 przewieziono zbiory Ossolińskiego z Wiednia do Lwowa w 50 skrzyniach, ważących 329 centnarów i 83 funtów wagi wiedeńskiej; książki zajęły skrzyń 44, z których wydobyto dzieł głównych liczbą porządkową oznaczonych 10121 w 19055 tomach, dubletów 456 tomów, oraz 76 wiązek pism różnych, rękopisów 552 w 708 tomach i map 133.

Oprócz tych dzieł, przybyło ze wsi Przybysz do włości Zgórsko należącej 861 dzieł i 62 fascykuły *Fragmentorum variorum ex constitutionibus Polonicis, legibus, variis publicis sermonibus ac epistolis, quae absque initio et fine sunt.*

W roku 1830 obliczono na miejscu bibliotekę i znaleziono w niej dzieł drukowanych 15619 zapisanych, a niezapisanych 6723, oraz miscellaneów niezapisanych około 2000, razem mniej więcej dzieł 24342. Rękopisów zaś było: pochodzących z zbiorów Ossolińskiego 626, a z darów 122, czyli razem 748 tomów. O wzroście biblioteki w latach późniejszych poucza załączona tabliczka:

Rok	Dzieła (unikaty)	Dublety	Atlasy i mapy	Ręko- pisy	Auto- grafy	Dyplo- maty	Podobizny	Muzy- kalia
1840	55597			750				
1855	47523			1341	2160	165		
1860	49654		321	1429	2189	193		
1870	60690	2936	515	1872	2525	419		
1880	75665	5603	1089	2867	2689	872	75	
1890	87530	7880	1845	3371	2782	992	79	230
1893	92076	8740	1881	3538	2839	1169	79	237

Ile osób zwiedziło czytelnię w latach 1833—1834, nie wiadomo; od r. 1834 do r. 1848 była czytelnia z przyczyn politycznych zamknięta; r. 1853 było w niej czytających 5219, r. 1855 już 7046, r. 1860 11951 a r. 1870 8169.

Roku 1871 urządzono pracownię naukową, a dawniejszą czytelnię przeznaczono dla młodzieży.

Roku	pracowało w pracowni naukowej osób	którym wydano	
1880	1959	806 rękopisów i	5743 dzieł
1890	3335	851 „ i	8684 „
1893	4330	1160 „ i	13421 „

Do czytelni uczęszczało w r. 1880 osób 12779

„ „ „ „ 1890 „ 12880

„ „ „ „ 1893 „ 9346¹⁾

Pracownia naukowa i czytelnia są otwarte co dzień z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt katolickich od godziny 9tej z rana do 2giej po południu; podczas feryi zaś t. j. w lipcu i sierpniu pracownia jest otwarta od 11tej—1szej, czytelnia natomiast zamknięta.

Do domu wypożyczono:

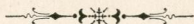
r. 1871 103 osobom 844 dzieł;

r. 1880 237 „ 6620 „

r. 1890 171 „ 4059 „ 55 rękopisów

r. 1893 144 „ 2400 „ 76 „ i 8 autografów.

W dawnych czasach mało wydawano na zakupno nowych dzieł, gdyż biblioteka pomnażała się głównie darami; brakło nareszcie i funduszków na to; tak n. p. wynosił rachunek księgarski za lata 1844—1849 tylko 2960 złr. Obecnie wydaje Zakład na zakupno dzieł i czasopism około 3000 złr., a na oprawę tychże około 1000 złr. rocznie.



¹⁾ Z powodu reparaacyi w gmachu, czytelnia była przez kilka miesięcy zamknięta.

MUZEUM IM. LUBOMIRSKICH.

Fundatorem głównym Muzeum jest ks. Henryk Lubomirski, który zawierając dnia 25 grudnia r. 1823 z Ossolińskim układ co do objęcia kuratoryi Zakładu, przyrzekł, że swoje zbiory z Zakładem połączy. Część ich, a mianowicie medale i monety, oddał ks. Henryk jeszcze za życia Zakładowi; wszystkie inne przeniósł do Zakładu dopiero syn jego, ks. Jerzy Lubomirski w r. 1870, on też zatem jest właściwym założycielem Muzeum.

Ponieważ do zbiorów ks. Lubomirskich należały także druki i rękopisy, nie odnoszące się ściśle do Muzeum, które miało być uzupełnieniem Zakładu, a nie samodzielną instytucją, przeto postanowiono wszystkie zbiory muzealne, znajdujące się w bibliotece Ossolińskich, wcielić do Muzeum, natomiast wszystkie druki i rękopisy należące do ordynacyi przeworskiej połączyć z biblioteką, co też uczyniono. Dyplomaty zaś i autografy, choć są własnością Muzeum, znajdują się jednak w bibliotece, gdyż tutaj jest właściwe ich miejsce.

W roku 1828 liczyło Muzeum następujące przedmioty, pochodzące z zbiorów Ossolińskiego, ks. Lubomirskiego i z darów różnych osób:

	z zbiorów Ossol.	z zbiorów Lubom.	dary
Malowania olejne . .	26	30	8
Malowania farbą suchą		4	2
Ryciny	1145		
Rzeźby i dzieła sztuki	1	13	5



Ks. HENRYK LUBOMIRSKI.

	z zbiorów Ossol.	z zbiorów Lubom.	dary
Monety i medale . . .	1128	1980	1887 ¹⁾
Odciski gipsowe . . .	551	7825 ²⁾	58
Starożytności . . .		6	3
Dyplomaty	30 i kilka		

O wzroście Muzeum w latach następnych objaśnia załączona tabliczka :

Rok	ryciny	obrazy	zbroje	Staro- żytności i rzeczy muze- alne	monety	medale	bank- noty	Odlewy pieczęci	Odlewy kamei i medali
1855	5193	345		338	10016				
1860	5360	384		381	10625				
1870	6733	464		1151					
1880 ³⁾	23487	676	569	1768					
1890	24903	790	650	2144	21468		808		
1893	25511	866	668	2237	17513	4237	812	700	7983

Jak przy bibliotece, taksamo urządzono też przy Muzeum pokój do studyów; r. 1880 pracowało tam osób 559, r. 1890 osób 468, a r. 1893 osób 252.

Lokal muzealny, umieszczony w skrzydle wschodniem, składa się z sieni obszernej, gabinetów: archeologicznego, numizmatycznego i rycin, oraz z trzech pokojów, zapelnionych gablotami, tudzież z galeryi obrazów, znajdującej się w głównym korpusie obok biblioteki.

Rozkład przedmiotów muzealnych z uwzględnieniem ich celniejszej wartości jest następny:

W sieni muzealnej zasługują na uwagę: podobizna posągu Światowida, szczątki dawnego ikonostasu cerkwi wołoskiej, działa z wojen szwedzkich, moździerz z pod Żurawna i herby wykute w kamieniu.

¹⁾ Większą część ich, t. j. 1077 sztuk, ofiarował hr. Ignacy Krasicki, łowczy koronny.

²⁾ Pomiedzy nimi 6700 odcisków medali.

³⁾ Po przeniesieniu zbiorów przeworskich ks. Lubomirskich w roku 1870.

Gabinet Iszy, archeologiczny, posiada w dziale przed-historycznym cenne przedmioty z epoki kamiennej i bronzowej, oraz obfity zbiór ceramiki z różnych dzielnic Polski, który bądź jakością, bądź ilością zasługuje na uwagę. Ciekawym jest także zbiór przedmiotów, wykopanych na Wysokim Zamku Lwowa, jak n. p. okazy wyrobów z kości, znalezione pod fundamentami murów zamkowych.

Pokój IIgi zawiera wizerunki przeważnie XV i XVI wieku, wśród których zasługują na uwagę portrety Firleja, Górki, Herburta, Grzegorza z Sanoka, Fryderyka Jagiellończyka, Tyszkiewicza, Chodkiewicza, Barbary Radziwiłłówny. Na ścianach zawieszono drzewa genealogiczne Zbaraskich, Ossolińskich, Radziwiłłów, Sapiehów, Krasińskich, Giedrojców. W witrynach umieszczono pamiątki i szczątki z grobów krakowskich, żółkiewskich, wiśniowieckich, oleskich itd. Zasługuje też na uwagę stary gobelin, przedstawiający Michała Radziwiłła w bitwie pod Mozyrem; u okna wisi ubiór wolnomularzy polskich; na gablotach i w ich wnętrzu mieści się zbiór osobliwości różnych epok.

W pokoju IIIcim następuje ciąg dalszy portretów przeważnie XVII wieku; odznaczają się tu wizerunki Krzysztofa Zbaraskiego, Korniakta, Rewery Potockiego, Paców, K. Chodkiewicza, J. Zamoyskiego, A. Gosiewskiego, Ossolińskich, Chmielnickiego, Czarnieckiego itp. W witrynach i gablotach mieszczą się orderzy, pierścienie, medaliony, kamee, puhary i tym podobne klejnoty.

Z dzieł sztuki pierwsze miejsce zajmuje popiersie marmurowe Adama Mickiewicza wykonane r. 1835 przez Dawida D'Angers z natury; potem idą płaskorzeźby, stół starożytny przedstawiający w mozaice en marqueterie widok Palestyny i na nim zegar z porcelany sewrskiej emaliowany. U okna na stole ozdobionym mozaiką rzymską, kubek wykonany ręką Tadeusza Kościuszki. Stojąca przy drzwiach, prowadzących do IVgo pokoju szafka, zawiera znakomitą kolekcję odlewów starożytnych pieczęci zebraną przez Dra Piekosińskiego; na niej

szkatułka z łupów tureckich i zegar dawny wyrobu krakowskiego.

Pokój IVty mieści w sobie ciąg dalszy portretów od XVII do połowy XIX wieku. Na szczególniejszą uwagę zasługują wizerunki Sobieskich i uczta w Jaworowie, oraz portrety Potockich, Szmigielskich, Ossolińskich, Lubomirskich, Rzewuskich, Augusta II i Augusta III, Karola, księcia kurlandzkiego i jego małżonki Franciszki Krasińskiej, Piotra Wielkiego, Katarzyny II, Fryderyka II, tudzież elekcyja Stanisława Augusta pod Wolą; jako też liczne portrety wybitnych osobistości ostatniego stulecia.

We framugach okien umieszczono wizerunki zasłużonych ojczyźnie mężów, a na sztalugach wystawiono celniejsze okazy dzieł mistrzów rytownictwa, oraz reprodukcye historycznych wypadków. W witrynach gablotu mieszczą się niektóre ważniejsze rękopisy średniowieczne i wybór ciekawych autografów.

Pokój Vty zawiera bogatą kolekcję broni; odznaczają się w niej szable królewskie, karabele, szable o głowniach damasceńskich, rapiery, miecze, sztylety i pokaźna grupa Augustówek. Poczet obcej broni białej świetnie też jest reprezentowany w szablach, jataganach i kindżałach. Zasługują także na uwagę starożytne miecze z wykopalisk polskich pochodzące. Broń palna celuje okazami bogato i misternie inkrustowanych muszkietów XVII wieku, jak niemniej ciekawym zbiorem pistoletów umieszczonych w witrynie. Ściany zbrojowni zdobią hełmy, kolczugi, pancerze wojenne i turniejowe; obok nich chorągwie, włócznie, halabardy, dziryty, rzędy na konie, oraz obfita kolekcya strzelb rozmaitych epok i rodzajów.

Z zbrojowni wchodzi się do pokoju VIgo, w którym się mieści gabinet numizmatyczny¹⁾. Zbiory numizmatyczne liczą

¹⁾ Zbiory numizmatyczne, już w ciągu druku niniejszego dziełka, postanowiła Kuratoryja przenieść do prawego skrzydła gmachu, obok biura Dyrektora Zakładu.

monet starożytnych, średniowiecznych i nowoczesnych 17513, z których tylko monety polskie w liczbie 4499 są zupełnie uporządkowane, oraz 4237 medali, z których uporządkowano 732 polskich, 400 austriackich, 416 rosyjskich, 1003 francuskich, 607 włoskich, 310 niemieckich, 76 angielskich, 44 duńskich i szwedzkich.

Gabinet rycin umieszczony jest w głównym korpusie gmachu i liczy 25511 miedziorytów, sztychów, drzeworytów, litografii tak szkoły niemieckiej jak i szkół holenderskiej, francuskiej i angielskiej. Nadto przechowuje się tam cenny zbiór rysunków oryginalnych ręcznych dawnych mistrzów w oddzielnych tekach złożony. W pracowni położonej obok gabinetu rycin umieszczono wizerunki artystów polskich.

Galeryę obrazów urządono w sali obok biblioteki, w której się odbywają roczne posiedzenia publiczne; zawiera ona obrazy wartości artystycznej tak malarzy polskich, jak i obcych.

Muzeum otwarte jest codziennie, prócz poniedziałków, niedziel i świąt uroczystych katolickich rano od godziny 10tej do 1szej, we wtorek zaś i w piątek także po południu od godziny 3—5tej.





HR. MARCELA WORCELLOWA.

MAJĄTEK ZAKŁADU.



ajątek Zakładu stanowią: I realności, dobra i kapitały, II zapisy, III drukarnia, IV kwoty, należące się instytucji z dóbr funduszowych i ordynacji przevorskiej, oraz V biblioteka i zbiory muzealne.

I. Realności, dobra i kapitały.

a) Gmach Zakładu z ogrodem, położony przy ulicy Ossolińskich pod l. 2, oszacowany na 140.869 zł.

b) Dobra Rakowiec. Hrabina Marcela Worcellowa zapisała r. 1807 złotych polskich 300.000, zainstalowanych na jej dobrach, Józ. Maks. Ossolińskiemu na rzecz zamierzonej fundacji, i to w ten sposób, że procent od 200.000 miał służyć potrzebom biblioteki, procent zaś od 100.000 miał być obracany na stypendya. W miejscu tej kwoty odstąpiła hr. Worcellowa Ossolińskiemu r. 1824 wieś Rakowiec, położoną w cyrkule tarnopolskim, oraz 200 morgów lasu pod Podhajcami, których wartość wynosi 55.073 zł. Z dochodów dóbr utrzymywano początkowo tylko 2 stypendystów, obecnie zaś dziesięciu.

c) Bezpośrednią własnością Zakładu jest także t. zw. fundusz zapasowy, wynoszący obecnie 34.700 zł.

II. Zapisy.

W przeciągu kilkudziesięcioletniego istnienia, otrzymał Zakład następujące zapisy:

a) Zapis Wincentego Kopystyńskiego z r. 1818, wynoszący dziś 3.191 zł.

b) Zapis Józefa Benedykta Pawlikowskiego z roku 1829, wynoszący dziś 2.362 zł.

c) Zapis Franciszka Ksawerego hr. Chołoniewskiego z r. 1830, wynoszący dziś 3.150 zł.

d) Zapis Eugeniusza Brodzkiego z r. 1841, wynoszący dziś 25.900 zł.

e) Zapis Andrzeja Jelita Neronowicza z r. 1848, wynoszący dziś 525 zł.

f) Zapis Aleksandra hr. Stadnickiego z r. 1854, wynoszący dziś 5.903 zł.

g) Zapis Ludwika Skrzyńskiego z r. 1882, wynoszący dziś 2.000 zł.

h) Zapis Adama Kłodzińskiego z r. 1885, wynoszący dziś 1.073 zł.

i) Zapis księżny Izabeli Sanguszkowej z r. 1890, wynoszący dziś 5.179 zł.

Niektóre z tych funduszków, jak Brodzkiego, Stadnickiego i Skrzyńskiego mają ściśle oznaczone cele, gdyż procenta muszą być obracane na zakupno dzieł i pomnażanie bibliotek, przez fundatorów Zakładowi podarowanych, a w wykazach pod ich nazwiskami zapisanych.

III. Drukarnia.

O drukarni, która dla Zakładu przez długi czas była źródłem poważnych kłopotów, a obecnie bardzo pomyślnie się rozwija, wspomnieliśmy już przedtem; mieści się ona w wschodniej części głównego korpusu, obok Muzeum; w niej drukują się obecnie książki polskie dla szkół ludowych, które to wydawnictwo rząd odstąpił Zakładowi za osobnym kontraktem do r. 1899. Drukarnia posiada trzy maszyny pospieszne, najnowszej konstrukcyi, poruszane motorem gazowym.

IV. Kwoty, należące się Zakładowi z dóbr funduszo-
wych i ordynacyi przeworskiej:

Dobra funduszowe: Wola mielecka z Piątkowcem, klucz
zgórski, położone w powiecie tarnowskim, i włości Strzelcze
i Widów z częścią Michali w powiecie bocheńskim, oddał
Ossoliński testamentem swoim dziedzicznie Teodorowi Bro-
niewskiemu, synowi Franciszka Broniewskiego, a wnukowi
Anieli z Ossolińskich Broniewskiej, ciotki swojej rodzonej,
mianując go kuratorem wydziału ekonomicznego fundacyi
bibliotecznej i obowiązując go, aby z nich rocznie płacił na
rzecz biblioteki 6.000, czyli według dzisiejszej monety 6.300 zł.,
oraz prowizyę od 20.000 zł. na rzecz funduszu rezerwowego
w kwocie 1.050 zł. W zarządzie tego majątku Zakład, jako
taki, żadnej ingerencyi nie ma, ma tylko prawo domagać się
od rządu zaprowadzenia sekwestracji, w razie nieuiszczenia
rat; a że kuratorowie ekonomiczni prawie nigdy rat swoich
regularnie nie płacili, groźba sekwestracji ciągle wisiała nad
owemi dobrami. Trzy razy już zaprowadzono rzeczywiście
sekwestrację, i to r. 1827, r. 1849 i obecnie. Z powodu, że
fundusz indemnizacyjny za zniesienie pańszczyzny i propinacyi
nie został oddany do rąk kuratora ekonomicznego, lecz zo-
stał kasie głównej Zakładu przekazany jako depozyt tegoż,
służą procenta, z tych funduszków płynące, w pierwszym
rządzie na pokrycie raty zakładowej, a kurator ekonomiczny
dopłaca tylko kwotę brakującą.

Po za tym ciężarem wszystkie dochody z dóbr funduszo-
wych są wyłączną własnością kuratora ekonomicznego, z wy-
jątkiem, jak się już powiedziało, prowizyi od 20.000 zł.,
którą do funduszu rezerwowego płacić winien. Fundusz ten
wynosi 20.000 zł., który przez 10 lat z ową prowizyą ro-
cznie dopłacaną, razem się kapitalizuje. Co 10 lat następuje
podział kwoty tak powstałej, i to w ten sposób, że $\frac{2}{3}$ części
tej kwoty przypadają Zakładowi, $\frac{1}{3}$ część zaś kuratoryi eko-
nomicznej na cele w akcie dodatkowym do ustawy fundacyj-
nej wskazane.

W podobny sposób, jak kuratoria ekonomiczna, składa i ordynacja przeworska do depozytu sądowego co rok pewną kwotę, która wraz z procentami kapitalizuje się przez lat 20. Po upływie dwudziestolecia otrzymuje kuratoria Zakładu na potrzeby instytucji jedną połowę nagromadzonego kapitału, druga zaś przypada ordynacji. Taki podział miał po raz pierwszy miejsce r. 1893.

V. Biblioteka i zbiory muzealne.

Zbiory biblioteczne, a mianowicie druki, rękopisy i mapy oszacowano na 118.240 zł.; zbiory zaś muzealne na 19.390 zł. W kwotach tych mieszczą się jednak tylko sumy, wydane przez Zakład na zakupno dzieł i przedmiotów muzealnych; wartość darów nie jest niemi objęta.



KURATOROWIE I URZĘDNICY ZAKŁADU.

KURATOROWIE LITERACCY.

HR. BĄKOWSKI JAN WINCENTY, dnia 13 sierpnia r. 1818 został zamianowany przez J. M. Ossolińskiego administratorem instytutu i specjalnym plenipotentem; obowiązki te spełniał aż do śmierci, zaszłej dnia 31 października 1826.

Ks. LUBOMIRSKI HENRYK, hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu, ordynat przeworski, członek stanów galicyjskich, komandor orderu maltańskiego, członek towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, Muzeum czeskiego w Pradze i towarzystwa naukowego w Krakowie, będąc z mocy umowy, zawartej dnia 25 grudnia 1823 z Ossolińskim po śmierci tegoż kuratorem zakładu, złożył przysięgę i otrzymał intromisyę dnia 16 czerwca 1827. Umarł dnia 20 października r. 1850 w Dreźnie.

Zastępcami jego byli:

MICHALEWICZ MIKOŁAJ, profesor literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, od 23 grudnia 1826 do 20 listopada 1827.

Ks. SIARCZYŃSKI FRANCISZEK, dyrektor Zakładu, od dnia 20 listopada 1827 do 7 listopada 1829.

WASILEWSKI TADEUSZ, deputat stanów galicyjskich, od 11 listopada do 4 grudnia 1829.

HR. WIESIOŁOWSKI KSAWERY, od 4 grudnia 1829 do r. 1832.

SŁOTWIŃSKI KONSTANTY, dyrektor Zakładu, 1832—1833.

HR. KRASICKI IGNACY, łowczy koronny, deputat stanów galicyjskich, od 29 listopada 1833 do 1834.

PAWLIKOWSKI GWALBERT, członek stanów galicyjskich, towarzystwa naukowego w Krakowie i towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie od 26 czerwca r. 1834 do r. 1847.

Ks. LUBOMIRSKI JERZY, od 15 sierpnia r. 1847 do 26 czerwca 1851.

HR. DZIEDUSZYCKI MAURYCY, sekretarz, a potem radca c. k. namiestnictwa we Lwowie, c. k. podkomorzy, członek stanów galicyjskich, korespondent Towarzystwa naukowego w Krakowie, właściciel orderu żelaznej korony trzeciej klasy i komandor orderu papieskiego ś. Grzegorza, był od 26 czerwca 1851 do 6 lutego 1869 zastępcą kuratora z ramienia rządu.

Ks. LUBOMIRSKI JERZY, ordynat przeworski, członek Towarzystwa naukowego w Krakowie, objął kuratoryę dnia 6 lutego r. 1869; zmarł dnia 24 maja r. 1872 w Krakowie.

Zastępcą jego był:

MAŁECKI ANTONI, Dr. fil., profesor języka i literatury polskiej na c. k. uniwersytecie lwowskim, członek galicyjskiej komisji egzaminacyjnej gimn., Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, jako też galicyjskiego Towarzystwa pedagogicznego, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego, korespondent serbskiego Towarzystwa naukowego w Belgradzie, i radny miasta Lwowa, od 15 kwietnia r. 1869 do 24 maja r. 1872.

J. Ex. HR. KRASICKI KAZIMIERZ, rzeczywisty tajny radca, członek dożywotni izby panów, administrator ordynacji przeworskiej, prezes galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i galicyjskiej kasy oszczędności, wiceprezes rady za-

wiadowczej kolei Karola Ludwika, członek honorowy kilku towarzystw i t. d., objął kuratoryę jako administrator ordynacji przeworskiej i Zakładu podczas małoletności ks. Andrzeja Lubomirskiego, dnia 1 sierpnia 1872. Umarł dnia 28 lipca r. 1882.

Ks. LUBOMIRSKI ANDRZEJ, Dr. praw, ordynat na Przeworsku, dziedziczny członek Izby Panów, członek Rady nadzorczej Macierzy Polskiej, wiceprezes zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, konserwator c. k. centralnej Komisji dla zabytków sztuki i pomników historycznych we Wiedniu, objął kuratoryę Zakładu dnia 16 listopada r. 1882

MAŁECKI ANTONI, Dr. fil., honorowy obywatel miasta Lwowa, dożywotni członek Izby Panów, właściciel odznaki »Litteris et artibus«, b. profesor i rektor uniwersytetu lwowskiego, członek czynny Akademii umiejętności w Krakowie, honorowy doktor praw Uniwersytetu jagiellońskiego i Uniwersytetu lwowskiego, członek honorowy Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, galic. Towarzystwa pedagogicznego, Towarzystwa historycznego we Lwowie, Towarzystwa liter. im. Adama Mickiewicza we Lwowie, Koła literackiego we Lwowie i t. d., prezes Rady wykonawczej Macierzy Polskiej, prezes galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, członek korespondent serbskiego Towarzystwa naukowego w Belgradzie i t. d., został dnia 16 listopada r. 1882 zamianowany zastępcą kuratora.

KURATOROWIE EKONOMICZNI.

BRONIEWSKI TEODOR, 1826 — 1846.

BRONIEWSKI ANTONI, od r. 1846.

Zastępcami jego podczas jego małoletności byli matka jego Broniewska Eleonora a od r. 1850 — 1867 Broniewski Roman.

REPREZENTANCI POTOMNOŚCI.

Gorczyński Józef † 1828.
Hr. Wiesiołowski Ksawery (1827).
Pietruski Izydor (1827).
Hr. Dzieduszycki Tytus (1849).
Pohorecki Feliks 1850—1876.
Piasecki Józef.
Starowiejski Stanisław 1866—1889.
Hr. Zamoyski Stefan od r. 1877.
Ks. Sanguszko Eustachy od r. 1889.

Zastępcy tychże.

Hr. Borkowski Stanisław Dunin (1827).
Hr. Krasicki Jan 1827—1830.
Piasecki Józef (1843).
Bobowski Józef (1853).
Rucki Konstanty (1861).
Starowiejski Stanisław 1861—1866.
Hr. Zamoyski Stefan 1866—1877.
Ks. Sanguszko Eustachy 1877—1889.
Ks. Sapieha Władysław 1877—1893.
Ks. Sapieha Leon od r. 1889.

DYREKTOROWIE.

Do r. 1850 dyrektorowie byli przeważnie administratorami Zakładu.

SIARCZYŃSKI FRANCISZEK Ks., kanonik warszawski, proboszcz kolegiaty jarosławskiej, towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego członek, zamianowany dyrektorem dnia 8 września 1827. Umarł dnia 7 listopada r. 1829.

Zastępcą dyrektora był Xawery hr. Wiesiołowski od 4 grudnia r. 1829—1830.

Funkcye dyrekcji pełni komitet pod kierunkiem Bojarskiego, sekretarza stanów, i pod nadzorem Tadeusza Wasilewskiego r. 1830—1831.

SŁOTWIŃSKI KONSTANTY, Dr. fil. i obojga praw, b. profesor i adwokat w Krakowie, korespondent Towarzystwa naukowego w Krakowie, dziedzic na Głobikowie, mianowany w lecie 1831 dyrektorem, został dnia 1 grudnia tegoż roku uroczyscie instalowany. Roku 1834 został uwięziony, a po wywiezieniu na fortecę Kufstein od obowiązków dyrektorskich uwolniony dnia 5 lipca 1837. Dyrektora zastępowali w tym czasie Gwalbert Pawlikowski, zastępca kuratora, i Stanisław Przyłęcki.

KŁODZIŃSKI ADAM, członek Towarzystwa naukowego w Krakowie, dziedzic na Jastrzębce starej i innych wsiach, zamianowany dyrektorem dnia 8 stycznia 1839, składa przysięgę dnia 16 września. Dnia 5 lipca r. 1849 prosił o uwolnienie od obowiązków.

Jan Szlachetowski, kustosz Zakładu, zastępuje dyrektora do końca r. 1850.

BIEŁOWSKI AUGUST, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego, Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, Akademii nauk petersburskiej, Akademii nauk i umiejętności południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu, Akademii Kwirytów w Rzymie, Towarzystwa literatury i starożytności południowo-słowiańskich w Zagrzebiu, Biblioteki cesarskiej publicznej w Petersburgu, sekcji historycznej i statystycznej Towarzystwa gospodarskiego morawsko-szląskiego w Bernie, wileńskiego Muzeum starożytności, oraz Komisji archeologicznej wileńskiej, objął dnia 1 stycznia 1851 dyrekcję jako tymczasowy kustosz i zastępca dyrektora. Dnia 12 maja 1869 otrzymał nominację na rzeczywistego dyrektora, a umarł w nocy z dnia 11 na 12 października r. 1876.

KĘTRZYŃSKI WOJCIECH, Dr. fil., członek czynny Akademii umiejętności w Krakowie, konserwator c. k. centralnej

Komisji dla zabytków sztuki i pomników w Wiedniu, członek poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu, Towarzystwa naukowego w Toruniu, Towarzystwa litewskiego w Tyłży, Towarzystwa historycznego we Lwowie, Towarzystwa numizmatycznego w Krakowie, Towarzystwa histor. przy Uniwersytecie w Petersburgu, cesarskiego Towarzystwa archeologicznego w Moskwie i członek korespondujący Towarzystwa historycznego i archeologicznego szląskiego we Wrocławiu, od dnia 1 listopada 1876.

KUSTOSZOWIE.

Michalewicz Mikołaj, profesor literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, 1827—1828.

Sienkiewicz Karol od końca stycznia do 7 czerwca 1833¹⁾.

Zastępca kustosa: Przyłęcki Stanisław, 1836—1837.

„ „ Skarzyński January 1837 do 31 października 1839.

„ „ Szlachtowski Jan 1839—1840.

Szlachtowski Jan, Dr. fil. a potem profesor języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, od 1 listopada 1840 do 31 grudnia 1850.

Bielowski August, kustosz tymczasowy od 1 stycznia 1851 do 13 maja 1869.

Zastępca kustosa: Ks. Wagilewicz Jan od 1 stycznia do 1 listopada 1851.

„ „ Romankiewicz Edward 1851—1852.

„ „ Szajnocha Karol 1852 do 1 lut. 1858.

„ „ Godebski Ksawery od 1 paźdz. 1858 do 13 maja 1869.

Godebski Ksawery od 13 maja 1869; umarł jeszcze w tym miesiącu.

¹⁾ O przyczynie odejścia Sienkiewicza pisano wiele bałamutnych rzeczy; Słotwiński uwolnił go od obowiązków, z powodu, że tenże żadną miarą nie chciał się stosować do rozporządzeń dyrekcyi.

Wisłocki Władysław, Dr. fil., członek miejskiej rady szkolnej, od dnia 9 sierpnia 1872 do 1 maja 1874.

Kętrzyński Wojciech, Dr. fil., od 1 maja 1874 do 1 listopada 1876.

Hirschberg Aleksander, Dr. fil., docent uniwersytetu lwowskiego, członek komisji historycznej Akademii umiejętności w Krakowie, od 1 grudnia 1876.

KONSERWATOROWIE MUZEALNI.

Morawski Szczęśny 1847—1851.

Pawłowicz Edward, członek komisji dla historii sztuki Akademii umiejętności w Krakowie, członek korespondent c. k. komisji centralnej dla zabytków sztuki i pomników w Wiedniu, od dnia 23 grudnia 1870; tytuł konserwatora otrzymał dnia 4 kwietnia 1873.

SKRYPTOROWIE LITERACCY.

Melly Edward, członek c. k. Towarzystwa nauk i sztuk pięknych pod nazwą Aretego, Ferdynandeum w Inspruku i morawsko-szląskiego Towarzystwa rolniczego, 1841—1842. Zajmował się głównie porządkowaniem monet rzymskich.

Bielowski August¹⁾ 1845—1850, zajęty przy bibliotece.

Korecki Leon, 1847—1851. Zajmuje się jako drugi skryptor sprzedażą dzieł przez Zakład wydanych, oraz korespondencyą z autorami, księgarzami, drukarzami itd.

¹⁾ Kuratorya i dyrekcya poczynając sobie uzyskanie Bielowskiego za zasługę, chciały go zamianować stałym skryptorem; rząd jednak ówczesny z powodu, że Bielowski był politycznie skompromitowany, sprzeciwiał się temu i pozwolił tylko na prowizoryczną nominacyę, którą wystawiono dnia 1 sierpnia r. 1845.

Wisłocki Władysław, Dr. fil. i członek Towarzystwa galicyjskiego pomocy naukowej, 1866—1872; pełni obowiązki kustosa.

Tatomir Łucyan, członek komisji do wydania aktów grodzkich i ziemskich, 1869—1870; prowadzi korespondencję i kronikę Zakładową.

Pankowski Władysław, 1870; objął posadę po Tatomirze.

Skrzydylka Władysław, Dr. fil., 1871; zajmował się wydawnictwem.

Łoziński Władysław 1871—1872; pełnił obowiązki sekretarza oddziału naukowego.

SEKRETARZE ODDZIAŁU NAUKOWEGO

zajęci byli korespondencją Zakładową a od r. 1873 przeważnie wydawnictwami naukowymi.

Łoziński Władysław od 9 sierpnia 1872 do 15 kwietnia 1873.

Kętrzyński Wojciech, Dr. fil., od 1 czerwca 1873 do 1 maja 1874.

Smolka Stanisław, Dr. fil., członek komisji historycznej Akademii umiejętności w Krakowie i szląskiego Towarzystwa historycznego i archeologicznego w Wrocławiu, od 15 września 1874 do 15 paźdz. 1875.

Hirschberg Aleksander, Dr. fil., od 15 paźdz. 1875 do 1 grudnia 1876.

Roku 1876 po zniesieniu sekretaryatu naukowego mianowano na nowo skryptorów, których przydano Dyrekcyi do pomocy w różnych pracach bibliotecznych.

SKRYPTOROWIE LITERACCY.

Kantecki Klemens od 1 grudnia roku 1876 do 15 lutego 1882 r.

Papée Fryderyk, Dr. fil., członek komisji historycznej Akademii umiejętności w Krakowie, od 15 lutego 1882 do 31 maja 1883.

Czarnik Bronisław, Dr. fil., członek komisji historycznej Akademii umiejętności w Krakowie, od 1 czerwca 1883.

Heck Korneli, zastępca nauczyciela przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, 1885 do 1 września 1888.

Bruchnalski Wilhelm, Dr. fil., członek komisji historycznej Akademii umiejętności w Krakowie, od 1 paźdz. 1888, z początku jako skryptor nadetatowy; dnia 1 stycznia 1891 otrzymał stałą posadę.

Gubrynowicz Bronisław, skryptor nadetatowy od 16 sierpnia 1892.

SKRYPTOROWIE MAJĄCY DOZÓR NAD CZYTELNIĄ DLA MŁODZIEŻY.

Krechowiecki Jan 1869—1879.

Dr. Papée Fryderyk 1879—1882.

Bełza Władysław 1882—1889.

Małkiewicz Kazimierz 1889.

Bełza Władysław 1889—1890.

Czapelski Tadeusz od r.1891.

DIURNIŚCI CZYLI AMMANUENSES.

Obowiązkiem dyurnistów było utrzymanie ksiąg bibliotecznych w jak największym porządku; oni w razie potrzeby wyjmowali książki z szaf i układali je napowrót; w późniejszych czasach mieli także dozór nad czytelnią i prowadzili protokół Dyrekcji; pobierali dyurnum umówione.

Bełdowski Franciszek Ksawery 1847—1850.

Mochnecki January 1851.

Goczałkowski Wojciech 1851—1853.

Łobeski Felicjan 1851 — 1859.
Mieczkowski Domicyan 1859 — 1860.
Romanowski Mieczysław 1860 — 1863.
Tatomir Łucyan 1863 — 1864.
Pilarski Jan Kanty 1864 — 1867.
Sołtyński August 1867.
Krechowiecki Jan 1867 — 1869.
Mielnicki Jan 1870.
Jaremowicz Epifaniusz 1871 — 1872.
Brzostowski Aleksander 1871 — 1872.
Estreicher Wilhelm 1871 — 1872.

PISARZE BIBLIOTECZNI.

Kamiński Julian Aleksander, członek galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i innych, był od r. 1828 pisarzem Dyrekcyi bibliotecznej, trudnił się układaniem ksiąg, pisaniem inwentarzy, prowadził protokół i miał pod swoim dozorem archiwum Zakładu. Od r. 1853 ma tytuł skryptora. Po roku 1841 załatwiał także sprawy kancelisty. Umarł dnia 18 lutego 1860.

Madejski Wojciech, pisarz biblioteczny czyli kancelista, zawiadywał kasą Dyrekcyi i gmachem Zakładowym 1828 — 1836.

Truszkowski Józef 1836 — 1837.

Mochnacki January 1837 — 1851.

SEKRETARZE ADMINISTRACYJNI

zwani z początku skryptorami i archiwaryuszami, byli bezpośrednimi następcami Kamińskiego; zawiadują dziś kasą podręczną i gmachem i pełnią funkcyę sekretarzy kuratoryi.

Twardowski Marcei, członek Towarzystwa gospodarskiego 1860 — 1877. Roku 1874 otrzymał tytuł sekretarza ekonomicznego czyli administracyjnego.

Łępkowski Rafał, właściciel dóbr i zastępca dyrektora galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, 1877—1884.

Onyszkiewicz Zdzisław, właściciel dóbr, zastępca dyrektora galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, 1884—1890; od r. 1889 pełnił także obowiązki naczelnika c. k. wydawnictwa książek polskich dla szkół ludowych.

Bełza Władysław, członek korespondent Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, członek rady i sekretarz Macierzy polskiej, sekretarz Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza, członek dyrekcji zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, od r. 1891; pełni zarazem, jak jego poprzednik, urząd naczelnika c. k. wydawnictwa książek polskich dla szkół ludowych.

SEKRETARZE RACHUNKOWI CZYLI RACHMISTRZE

mieli z początku pod swoim dozorem kasę Dyrekcji, która potem jako »podręczna« przeszła do sekretarzy administracyjnych; od r. 1857 prowadzą rachunki Zakładu.

Dunin Jerzy 1857—1862.

Pilarski Jan Kanty 1862—1864.

Podoski Adam 1864—1874.

Biliński Teodor 1874—1885.

Pannenska Władysław 1885.

Kotiers Franciszek od 1 stycznia 1886.

SYNDYCY.

Napadiewicz Mikołaj, Dr. obojga praw i adwokat lwowski, 1824, 1827.

Bromirski Erazm, Dr. obojga praw i adwokat krajowy, (1834)—1836.

Raczyński Klemens, Dr. obojga praw i adwokat krajowy, 1836—1850.

Sękowski Aleksander, Dr. obojga praw i adwokat krajowy, 1850—1851.

Czermak Józef, Dr. obojga praw i rzecznik c. k. sądów szlacheckich we Lwowie, 1851—1852.

Tarnawiecki Marcelli, Dr. obojga praw i adwokat krajowy, 1852—1869.

Madejski Marcelli, Dr. praw, adwokat krajowy, członek rady administracyjnej galicyjskiego Banku hipotecznego, Rady miejskiej lwowskiej, galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i wydziału Towarzystwa muzycznego, 1869—1886.

Szydłowski Henryk, Dr. praw i adwokat krajowy, 1887—1889.

Rybicki Alojzy, Dr. praw i adwokat krajowy, 1889—1892.

Steczkowski Jan Kanty, Dr. praw i adwokat krajowy, od początku r. 1893.

STYPENDYŚCI.

Stypendystów było z początku zwykle 2 a od r. 1854 trzech; liczbę tę powiększono r. 1871 na 4; roku 1878 było ich już 7; roku 1880 przybyło ósme, a r. 1891 dziewiąte i dziesiąte stypendyum. Pierwotne stypendyum wynosiło rocznie 120 zł.; od r. 1854 zaś 200 zł.; dziś pobiera 8 stypendystów po 210 zł. a dwóch po 300 zł. rocznie. Stypendyści, których się stósownie do statutów wybiera z pośród młodzieży uniwersyteckiej, zajęci są głównie pracą około katalogu kartkowego i realnego, oraz około katalogu rękopisów. Najmłodsi nadto, przydani kustoszowi do pomocy, obsługują publiczność, zgłaszającą się po książki lub rękopisy.

Dzierzkowski Józef 1830—1832.

Przyłęcki Stanisław 1832—1837.

Komarnicki Aleksander 1832—1834.

Dészkiewicz Jan Nepomucen 1832.

Chądzyński Tadeusz 1832—1834.

Albinowski Marcelli 1833—1840.

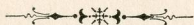
Kownacki Józef 1834, wolontaryusz.

- Turowski Józef Kazimierz 1834—1836.
Mochnecki January 1836—1840.
Czajkowski Ignacy 1837.
Nidecki Gracyan 1837.
Orłowski Antoni 1837.
Piwernetz Antoni 1839—1843.
Szlachtowski Jan 1839.
Madejski Marjan 1840—1844.
Kukurewicz Józef 1840—1843.
Piwernetz Wojciech 1843—1848.
Päumann Jan, baron 1844—1847.
Okuniewski Henryk 1844—1849.
Stokowski Apolinary 1844—1845.
Przesmycki Franciszek 1846—1847.
Krzyżanowski Leopold 1846.
Magierowski Leon 1847—1849.
Major Wojciech 1847—1848.
Tomaszewski Józef 1847—1849.
Wojtaś Ignacy 1849—1851.
Okuniewski Telesfor 1849—1853.
Witkiewicz Tomasz 1850—1856.
Cinałski Ignacy 1852—1853.
Terlecki Leon 1852—1853.
Wolski Władysław Dunin 1853—1854.
Kolarzowski Karol 1854—1857.
Majewski Marjan 1854—1856.
Madejski Władysław 1856—1859.
Wolski Teofil 1856—1858.
Romanowski Mieczysław 1857—1859.
Bielawski Bruno 1858—1859.
Sternal Tomasz 1859.
Kalicki Bernard 1859—1864.
Rasiewicz Leonard 1859—1865.
Chyliński Jan 1859—1868.
Manasterski Alfred Mieczysław 1864—1867.

Mierzeński Henryk 1864—1866, wolontaryusz.
Urbański Aureli 1865—1868.
Lipiński Teodor 1865.
Kociatkiewicz Władysław 1867—1868.
Piwocki Władysław 1868—1871.
Dzieduszycki Michał hr. 1868.
Srokowski Teofil 1868—1871.
Reifenkugel Karol 1869.
Górski Henryk 1869, wolontaryusz.
Górski Kazimierz 1872—1876.
Hajdecki Aleksander 1872—1873.
Jaremowicz Epifaniusz 1872—1873.
Heck Walery 1872—1874.
Więckowski Zdzisław 1873—1875.
Michałowski Emil 1873.
Sakowicz Franciszek 1873—1875.
Wiktor Artur Władysław 1873—1874.
Wiśłocki Jan 1874—1877.
Jaremowicz Porfiry 1874—1876.
Schätzel Stanisław 1875—1877.
Lorkiewicz Antoni 1875—1876.
Zych Franciszek 1876—1880.
Maurer Roman 1876—1877.
Gorczak Bronisław 1876—1881.
Zimmermann Józef 1877—1879.
Godfrejów Kajetan 1877—1880.
Czarnik Bronisław 1877—1883.
Menda Władysław 1877—1882.
Wagilewicz Michał 1878—1879.
Heck Korneli 1878—1883.
Lityński Michał 1879—1883.
Nacher Teodor 1879—1883.
Hordyński Zdzisław 1880—1882, wolontaryusz.
Borkowski Oktawian 1880—1881.
Rybicki Tadeusz 1880—1881.

Mazanowski Antoni 1881.
Homiński Kazimierz 1881—1885.
Żmudziński Franciszek 1881.
Kraśnicki Tadeusz 1882.
Ramułt Stefan 1882—1883.
Mazanowski Mikołaj 1882—1883.
Budzynowski Włodzimierz 1883—1885.
Stroner Władysław 1883—1887.
Schnobrich Edward 1883—1886.
Czermak Wiktor 1883—1887.
Szydłowski Leon 1883—1886.
Heck Korneli 1883—1885.
Dydacki Tomasz 1883—1885.
Olszewski Mieczysław 1885—1887.
Budzynowski Stanisław 1885—1887.
Bieńkowski Piotr 1885—1886.
Kopia Henryk 1885—1889.
Szydłowski Leon 1886—1887.
Staromiejski Józef 1886—1888.
Zorgier-Troskoleński Tadeusz 1886—1889.
Basiński Stanisław 1887—1890.
Gorzycki Kazimierz 1887.
Zygadłowicz Włodzimierz 1887—1890.
Ferencz Wenanty 1887—1893.
Nittman Karol 1887—1888, woluntaryusz.
Lewicki Jan 1887.
Sienicki Antoni 1887—1890.
Sternal Tadeusz 1887—1891.
Szeliga Mieczysław 1888—1892.
Gubrynowicz Bronisław 1888—1892, woluntaryusz.
Madejski Zbigniew 1889—1890.
Burzyński Konstanty 1889—1893.
Linde Maryan od 1890 r.
Korosteński Zygmunt 1890—1892.
Zaklika Tomasz 1890—1892.

- Starzewski Maryan 1890—1891.
Korabiewski Wacław 1890.
Baranowski Bolesław 1890—1892.
Sobiński Stanisław od 1891 r.
Poźniak Zygmunt 1891—1892.
Gubrynowicz Władysław Maryan 1891—1892.
Struszkiewicz Władysław 1891—1892.
Wisłoski Jan od r. 1892.
Pieracki Jan od 1892 r.
Malinowski Zygmunt 1892.
Dropiowski Władysław od r. 1892.
Witwicki Tadeusz od r. 1892.
Hełczyński Władysław od r. 1892.
Czajkowski Karol od r. 1892.
Wiśmierski Józef od r. 1893.
Gubrynowicz Władysław Maryan od r. 1893.



WYDAWNICTWA ZAKŁADU.

Czasopism naukowy księgozbioru publicznego im. Ossolińskich. 8^o.

Rok I, zeszyt 1—4 1828.

Rok II, zeszyt 1—4 1829.

Rok III, zeszyt 1—4 1830.

Każdy rocznik po 1 zł. 50 ct., każdy zeszyt po 30 ct. ¹.

Czasopismo naukowe od Zakładu narodowego im. Ossolińskich wydawane. 8^o.

Rok 1831, zeszyt 1—4.

Rok 1832, zeszyt 1—4.

Rok 1833, zeszyt 5—8.

Rok 1834 (siódmy), zeszyt 1—4.

Roczniki 1831—1833 po 1 zł. 50 ct., rocznik 1834 po 1 zł.; każdy zeszyt po 30 ct.

Biblioteka naukowego Zakładu imienia Ossolińskich, pismo poświęcone dziejom, bibliografii, rozprawom i wiadomościom naukowym. 8^o.

Rok 1842, tom 1—4.

Rok 1843, tom 5—8.

Rok 1844, tom 9—12.

Rok 1847, zeszyt 1—12.

Rok 1848, zeszyt 1—4.

Roczniki 1842—1844 po 1 zł. 50 ct., każdy tom po 30 ct.; rocznik 1847 po 3 zł., rocznik 1848 po 1 zł., każdy zeszyt po 20 ct.

¹) Kupującym za gotówkę opuszcza się 25% ceny sklepowej.

Pamiętnik literacki. Pismo tygodniowe. 8°.

Rok I, 1850, zeszyt 1—29.

Cały rocznik sprzedaje się za 2 zł., każdy zeszyt za 10 ct.

Biblioteka Ossolińskich. Pismo historyi, literaturze, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęcone. Poczet nowy. 8°.

Tom I, 1862; tom II, 1863; tom III, 1863; tom IV, 1864; tom V, 1864; tom VI, 1865; tom VII, 1865; tom VIII, 1866; tom IX, 1866; tom X, 1868; tom XI, 1868; tom XII, 1869.

Każdy tom po 2 zł. 50 ct.

Biblioteka Ossolińskich. Zbiór materyałów do historyi polskiej. 8°.

Zeszyt I, August Bielowski: Pamiętnik Jakóba Pszonki. Inwentarz skarbu koronnego z r. 1607. 1874. 80 ct.

Zeszyt II, August Bielowski: Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego. 1875. 80 ct.

Zeszyt III, August Bielowski: Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego, autobiografia obejmująca pierwszych 26 lat jego życia. 1876. 90 ct.

Zeszyt IV, Dr. Aleksander Hirschberg: Dyaryusz legacyi Jerzego Ossolińskiego, posła polskiego na sejm rzeszy niemieckiej w Ratyzbonie w r. 1636. 1877. 80 ct.

Zeszyt V, Dr. Wojciech Kętrzyński: Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego, wojewody sandomierskiego, † 1623. 1879. 90 ct.

Zeszyt VI, Dr. Wojciech Kętrzyński: Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckimi. 1879. 1 zł. 20 ct.

Zeszyt VII—VIII, Dr. Wojciech Kętrzyński: O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich. Z trzema mapami. 1882. 5 zł.

Sprawozdania z czynności Zakładu narodowego im. Ossolińskich: 1851—1856, 1857, 1858, 1859, 1860.

1870—1872 z rozprawą Dr. Władysława Wisłockiego: Wespazyana z Kochowa Kochowskiego *Rubus incom-bustus*.

1873 z dodatkiem: Pamiętnik Jakóba Pszonki i Inwentarz skarbu koronnego z r. 1607.

1874 z dodatkiem: Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego.

1875 z dodatkiem: Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego, autobiografia obejmująca pierwszych 26 lat jego życia.

1876.

1877 z dodatkiem: Żywot ś. p. Augusta Bielowskiego przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego.

1878 z rozprawą Dra Wojciecha Kętrzyńskiego: Zbigniew Ossoliński, wojewoda sandomierski.

1879 z rozprawą Klemensa Kanteckiego: Franciszek Maksymilian Ossoliński, podskarbi wielki koronny, w życiu publicznem.

1880 z rozprawą Dra Aleksandra Hirschberga: O dyplomacyi polskiej za Zygmunta I.

1881 z rozprawą Edwarda Pawłowicza: Rzut oka na stanowisko malarstwa polskiego wobec sztuki u obcych.

1882—1883 z rozprawą Dra Fryderyka Papéege: Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego w Krakowie r. 1461.

1884.

1885 z szkicem literacko-biograficznym Władysława Bełzy: Maryla i jej stosunek do Mickiewicza.

1886 z rozprawą Kornelego Juliusza Hecka: Żywot Kozaków Lisowskich. Poemat Józefa Bartłomieja Zimorowicza.

1887 z rozprawą Dra Wojciecha Kętrzyńskiego: O nieznaney epopei z XV wieku.

1888 z rozprawą Dra Aleksandra Hirschberga: Z czasów niedoli i upadku. Ustęp z dziejów miasta Lwowa, oraz z dodatkiem: 30 dokumentów Katedry płockiej (1230—1317) wydał Dr. Wojciech Kętrzyński.

1889 z rozprawą W. A. Bruchnalskiego: Geneza Grażyny.

1890 z rozprawą Dra Bronisława Czarnika: Memoriał J. N. Kamińskiego (1829).

1891.

1892 z rozprawą Tadeusza Czapelskiego: Paź księcia prymasa. Fragment z nieogłoszonych dotąd pamiętników Wojciecha Dobieckiego, pułkownika i generalnego intendenta wojsk polskich.

1893 z rozprawą Bronisława Gubrynowicza: Piast Dantyszek. Kartka z twórczości poetyckiej Juliusza Słowackiego.

Kalendarz nowy czyli Świętnik lwowski na rok 1831. 12°. 20 ct.

Słotwiński Konstanty: Katechizm poddanych galicyjskich o prawach i powinnościach ich względem rządu, dworu i samych siebie. 1832. 8°. 50 ct.

Jana III, króla polskiego, i księcia Stanisława Lubomirskiego, strażnika a potem marszałka w. kor., kopia rękopisów własnoręcznych. 1833. 12°. 35 ct.

(Niemcewicz Julian Ursyn). Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopisów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym. Tom VI. 1833. 8°. 3 zł.

Ossoliński Józef Maksymilian: O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów. 1833. 8°. 35 ct.

(Piszel): Uwagi nad dziełem: Historia stołecznego królestw Galicyi i Lodomeryi miasta Lwowa, od założenia jego aż do czasów teraźniejszych. 1833. 8°. 10 ct.

(Rościszewski Adam Junosza): Przestrogi i zapytania dobrej i światłej matki zadawane córce idącej za mąż i jej odpowiedzi. 1833. 8°. 10 ct.

Słotwiński Konstanty Leliwa: Lelum Polelum, komedia bez oddziałów. 1833. 8°. 10 ct.

Świątnik lwowski czyli kalendarzyk na rok od stworzenia świata ~~3TMR~~ a po narodzeniu Chrystusa 1834. 12°. 20 ct.

Lubieniecki Aleksander: Poloneutichia... Z rękopisów Zakładu naukowego im. Ossolińskich. Wiadomość o tym rękopisie i życiu Lubienieckiego zebrał Aleksander Batowski. 1843. 8°. 1 zł. 50 ct.

(Bernatowicz Feliks): Nałęcz, romans z dziejów polskich przez autora »Połaty«. 1848. 8°. 60 ct.

Stadnicki Aleksander hr.: O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat. 1848. 4°. 70 ct.

Salvandy hr.: Dzieje panowania Michała Wiśniowieckiego, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego itd... Przetłumaczył z języka francuskiego na ojczysty z przydaniem przypisów objaśniających X. G(i)życki). 1849. 8°. 20 ct.

Liwiuś Tytus: Dzieje rzymskie. Przekład Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego. Tom I—III. 1850. 8°. 4 zł.

Stadnicki Aleksander hr.: O kniaźtwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtowstwa we wsiach na magdeburkiem prawie osadzonych. 1853. 4°. 70 ct.

Linde M. Samuel Bogumił: Słownik języka polskiego. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. T. I—VI. 1854—1861. 4°. 21 zł.

Ustawy Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 1857. 8°. 80 ct.

Przewodnik wystawy starożytniczej lwowskiej, urządzonej przez Zakład nar. im. Ossolińskich w r. 1861. 1861. 8°. 5 ct.

Jabłonowski Jan Stanisław, wojewoda ruski: Pamiętnik... Z autografu wydał August Bielowski. 1862. 8°. 50 ct.

Zbiór dokumentów i ustaw dotyczących Zakładu nar. im. Ossolińskich. 1870. 4°. 80 ct.

Biblia królowej Zofii, żony Jagiełły, z kodeksu szarospatackiego, nakładem ks. Jerzego Henryka Lubomirskiego, wydana przez Antoniego Małeckiego. 1871. 4°. 3 zł.

Codex diplomaticus monasterii Tynecensis. Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego. Wydali: Dr. Wojciech Kętrzyński i Dr. Stanisław Smolka. Część I—II. 1875. 8°. 6 zł.

Katalog broni w Muzeum imienia Lubomirskich. 1876. 8°. 40 ct.

Katalog Muzeum im. Lubomirskich. 1877. 8°. 30 ct.

Catalogus codicum manuscriptorum bibliothecae Ossolianaee Leopoliensis. Katalog rękopisów biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Wydał Dr. Wojciech Kętrzyński. Tom I. 1881. 8°. 5 zł. Tom II. 1886. 8°. 5 zł. Tom III, zesz. I. 1890. 8°. 2 zł.

Muzeum imienia Lubomirskich. 1884. 8°. 50 ct.

Nadto, od czasu objęcia w własny zarząd c. k. wydawnictwa książek szkolnych, wyszło z druku nakładem Zakładu narod. im. Ossolińskich, 36 podręczników polskich do nauki w szkołach ludowych i wydziałowych.

Prócz własnych, posiada Zakład także niektóre obce nakłady w większej liczbie, które po cenach zanotowanych sprzedaje:

Szadbey Ignacy: Poezye. Wiedeń 1833. 12°. 10 ct.

Tablica genealogiczna monarchów polskich, począwszy od od r. 860 do r. 1813, przeciąg lat 953, przypisane w dowód wdzięczności i szacunku Ludwikowi Pomian Makowieckiemu, d. 1 września 1842 w Maliniczach na Podolu. Wilno. 1844. fol. w. 20 ct.

Tablica genealogiczna królów Francyi, przypisana Maryi Cecylii hrabiance Grocholskiej, dnia 3 maja 1843, w Pietniczach. Wilno 1843. fol. w. 10 ct.

Wiszniewski Michał: *Historya literatury polskiej*. Tom VII. Kraków 1845. 8°. 1 zł. 50 ct.

Chwalibóg Prosper: *Żywot wzorowy Józefa Chwaliboga*. Lwów. 1847. 8°. 60 ct.

(Pol Wincenty): *Listy z wycieczki*. (Lwów. 1847—48). 8°. 35 ct.

(Dzierzkowski Józef): *Samuel Zborowski*. Lwów. 1848. 8°. 25 ct.

Malisz Karol Dr.: *Sobor słowiański i najświeższe zdarzenia w Pradze. Przydatek ku oświeceniu ludów i pokoju wiekuistemu, przedewszystkiem ludowi niemieckiemu i parlamentowi poświęcon przez... członka soboru słowiańskiego, przełożył z niemieckiego W(olański) F.* Lwów. 1848. 8°. 8 ct.

Ruszczyński Mikołaj ks.: *Mowa religijna miana w Sokalu dnia 10/IX 1848 r., czwartego dnia po konsekracyi kościoła i sprowadzeniu obrazu Najśw. Maryi panny*. Lwów. 1848. 8°. 5 ct.

Zbiór krótki katechizmu według nauki kościoła św. rz. k. dla łatwiejszego wyuczenia dzieci po wsiach. Lwów. 1848. 8°. 10 ct.

Krzysztofowicz Jakób, Rajski Tomasz, Szlachtowski Feliks i Höfern Robert: *Rechenschaftsbericht der vom k. k. oesterr. Justizministerium nach den deutschen Rheinländern und Belgien aus Galizien abgesandten Commission*. Lemberg. 1849. 8°. 1 zł.

Stobiecki Łucyan: *Wykład zasad gospodarstwa narodowego z zastosowaniem do potrzeb teraźniejszych naszego kraju*. Lwów. 1849. 8°. 60 ct.

Urbański A. E. Dr.: *Nauka gospodarstwa wiejskiego popularnie wyłożona. Część pierwsza przygotowana*. Lwów. 1849. 8°. 60 ct.

Szlachtowski Jan: *List otwarty do redaktora Tygodnika lwowskiego, jako odpowiedź na artykuł p. Szajnochy zamieszczony w Nrze 22 Tygodnika lwowskiego*. 8°. 5 ct.

Odpowiedź Adama Kłodzińskiego, byłego dyrektora Zakładu nar. im. Ossolińskich, na artykuł bezimiennego autora O Zakładzie naukowym im. Ossolińskich, umieszczony w Gazecie polskiej wydawanej w Poznaniu r. b. Lwów. 1850. 8°. 5 ct.

Szlachtowski Jan: Dziewięć lat panowania Stefana Batorego, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego. Lwów. 1850. 8°. 50 ct.

Adam Mickiewicz: Konrad Wallenrod i Grażyna, z przekładem francuskim Kryst. Ostrowskiego, angielskim Leona Jabłońskiego. Wydanie ozdobne za upoważnieniem autora wykonane pracą, nakładem i staraniem Jana Tysiewicza. Paryż 1851. 8°; z oprawą ozdobną 6 zł.; bez oprawy 5 zł.

Godebski Ksawery: Reformy społeczne w Polsce pod koniec XVIII wieku. Lwów. 1868. 8°. 10 ct.

Zamojski Andrzej hr.: System więzień poprawczych irlandzkich. Lwów. 1870. 8°. 2 zł.

J. J. Baranowski: Bordereau des papiers tels que: tables de calcul, mémoires, copies de lettres, adressés aux ministres des finances et aux présidents de la République française, ainsi que différentes notes explicatives présentées tant à eux qu'aux autres hommes d'état etc. sur le plan financier, conçu et élaboré par Jean Joseph Baranowski... pour l'emprunt de 5 milliards de francs que la France s'est engagée à payer à la Prusse comme indemnité de guerre, d'après le traité de paix signé à Francfort-sur-le-Mein en février 1871. Paris 1886. 4°. 5 ct.

Morgenbesser Aleksander: Przyczynek do dziejów Mołdawii od założenia państwa aż do wygaśnięcia dynastji Dragosza. Lwów. 1892. 8°. 80 ct.

Wizerunek Strońskiego, Dra fil., bibliotekarza i dyrektora wydziału filozoficznego wszechnicy lwowskiej. (Reichan. 1848). 20 ct.



ROZPORZĄDZENIE

KURATORA LITERACKIEGO ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH
WZGLĘDEM UTWORZENIA STYPENDYUM IMIENIA
DRA ANTONIEGO MAŁECKIEGO.

W celu uczczenia jubileuszu 50-letniej pracy na polu naukowym i literackim JWgo DRA ANTONIEGO MAŁECKIEGO, który w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich spełnia od lat 22 z całym poświęceniem się trudne obowiązki Vicekuratora, uważam za stosowne ustanowić z funduszków Biblioteki Zakładu narodowego imienia Ossolińskich nowe stypendyum dla wspierania pracowników na polu literatury, języka i historii polskiej.

Co do tego nowo utworzonego stypendyum, które po wsze czasy imię Czcigodnego Jubilata nosić ma, obowiązywać mają następujące postanowienia :

Art. I.

Stypendyum noszące miano: »Stypendyum imienia DRA ANTONIEGO MAŁECKIEGO« utworzonym zostaje z bieżących dochodów Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich.

Art. II.

Stypendyum to wynosić ma jednorazowo wypłacalną kwotę trzystu (300) zł. w. a. a nadawane będzie co dwa lata, zawsze w dniu 13 czerwca, jako dniu imienin Jubilata. Pierwszy raz nadaniem zostanie w dniu 13 czerwca 1892 roku.

Art. III.

Ubiegać się o nie mogą pracownicy narodowości polskiej na polu literatury, języka i historii polskiej. Ma ono bowiem stanowić dla nich zasiłek do dalszej pracy, lub też umożliwić im wyjazd za granicę w celach naukowych.

Art. IV.

Podania o nadanie tego stypendyum wносить należy do Kuratoryi literackiej Zakładu narodowego imienia Ossolińskich

w tym terminie, jaki publiczne ogłoszenie konkursu każdorazowo oznaczy.

Art. V.

Do podania ma być dołączona praca rękopiśmienna lub drukowana, dowodząca, że kandydat pracuje na polu literatury, języka lub historii ojczystej.

Art. VI.

Prawo rozdawnictwa tego stypendyum jest dożywotnim przywilejem JWgo DRA ANTONIEGO MAŁECKIEGO, a po Jego najdłuższem życiu przechodzi na Kuratora literackiego Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

Art. VII.

Stypendysta, który już raz to stypendyum otrzymał, nie jest wykluczony od otrzymania go w następsem dwuleciu.

Art. VIII.

Po nadaniu stypendyum należy podać do publicznej wiadomości w gazetach, w których konkurs był ogłoszonym, osobę, która stypendyum otrzymała, tudzież tytuł pracy, przez nią przedłożonej.

Art. IX.

Z liczby ubiegających się o to stypendyum mają przed innymi pierwszeństwo urzędnicy Zakładu nar. im. Ossolińskich, o ile ich kwalifikacye odpowiadają postanowieniom art. III.

Art. X.

Stypendyum to trwać ma tak długo, jak długo istnieć będzie Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie.

Art. XI.

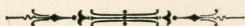
Jeden egzemplarz niniejszego statutu stypendyjnego otrzyma JWny DR. ANTONI MAŁECKI, drugi zaś ma być zachowany w Archiwum Zakładu.

Działo się we Lwowie dnia 17 stycznia 1892 r.

Andrzej książę Lubomirski m. p.

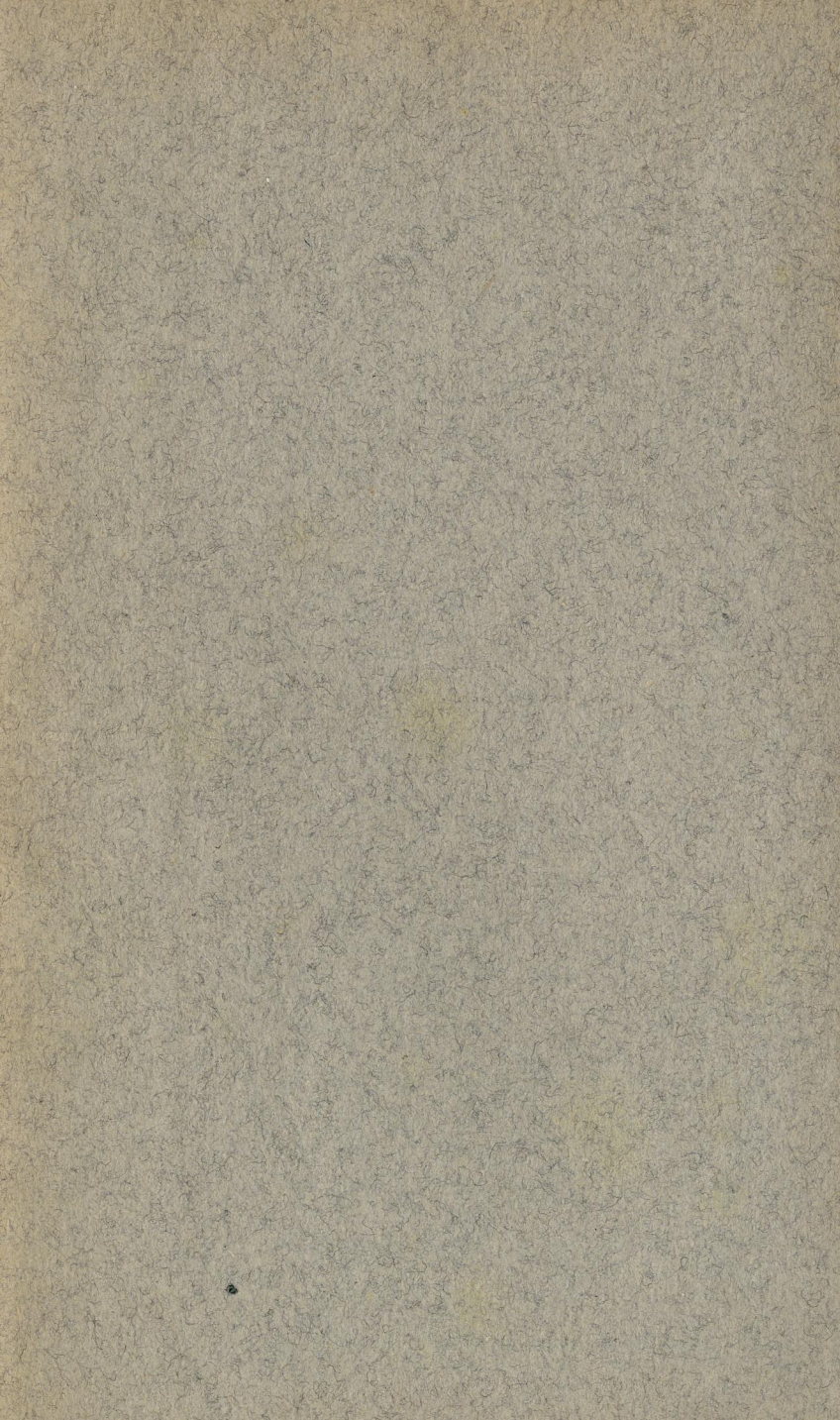
TREŚĆ

	Str.
J. M. hr. Ossoliński	1
Walka o byt	13
Pod kuratelą	26
O własnych siłach	34
Biblioteka im. Ossolińskich	45
Muzeum im. Lubomirskich	48
Majątek Zakładu	57
Kuratorowie i urzędnicy Zakładu:	
Kuratorowie literaccy	61
Kuratorowie ekonomiczni	63
Reprezentanci potomności	64
Dyrektorowie	64
Kustoszowie	66
Konserwatorowie muzealni	67
Skryptorowie literaccy	67, 68
Sekretarze Oddziału naukowego	68
Skryptorowie mający dozór nad czytelnią dla młodzieży	69
Dyurniści czyli Ammanuenses	69
Pisarze biblioteczni	70
Sekretarze administracyjni	70
Sekretarze rachunkowi czyli Rachmistrze	71
Syndycy	71
Stypendyści	72
Wydawnictwa Zakładu	77
Rozporządzenie Kuratora literackiego Zakładu narod. im. Ossolińskich względem utworzenia stypendyum im. Dra Antoniego Małeckiego	85





Z Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
pod zarządem Juliusza Birkenmajera



II
И 118.231 /4пр.

Бг 02(477)
К-39